Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXXX, 2023, 3
PL ISSN 0023-5903

Jarosław Wenta, *Rękopis z Eichstätt: Cod. st 697. Konteksty powstania ekscerptów z Kroniki Anonima tzw. Galla*, Toruń 2022, Wydawnictwo Naukowe UMK, ss. 137

Kodeks, który stał się przedmiotem zainteresowania Jarosława Wenty, pochodzi z pierwszej ćwierci XV w. i przechowywany jest obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej Eichstätt-Ingolstadt. Był on własnością bawarskich duchownych, Matthiasa Spenglera (zm. 1430), a następnie Ulricha Pfeffela (zm. 1495). Obok Kroniki Marcina Polaka i jej kontynuacji oraz *Historii kościelnej* Euzebiusza z Cezarei w przekładzie Rufina z Akwilei zawiera liczne *opuscula*, w tym wypisy z Kroniki Galla Anonima. Są to wyrwane z kontekstu zdania, pochodzące z początkowych partii wszystkich trzech ksiąg, mające pełnić funkcje szkolno-retoryczne. Jest niewątpliwą zasługą Wenty, że zwrócił uwagę na odkrycie dokonane przez autorów katalogu bibliotecznego[1]. Bez wielkiej przesady można bowiem powiedzieć, że baza rękopiśmienna najdawniejszej polskiej kroniki wzbogaciła się o czwartą jednostkę (a być może i o rękopis, z którego została ona spisana). Wiemy też teraz, że Gall był czytany nie tylko w późnośredniowiecznej Polsce, ale także w Bawarii. Niestety, sposób, w jaki rękopis z Eichstätt został opracowany, skłania do zasadniczej krytyki.

Książka — ogłoszona jako przyczynek do badań nad związkami średniowiecznej Polski z południem Niemiec (s. 17) — składa się z pięciu części, poprzedzonych wstępem, w którym Wenta odnosi się do ostatnich dyskusji wokół postaci Galla Anonima, a zwłaszcza swoich badań. Kolejne partie przynoszą omówienie kodeksu z Eichstätt (1), związków kronikarza z Bambergiem (2) i tradycji rękopiśmiennej jego utworu (3), wreszcie edycję wypisów (4) i ich faksymile (5).

Zacznijmy od samej edycji (s. 99–107). Aby móc ją zweryfikować i ocenić, trzeba polegać na zamieszczonych faksymilach z niedostępnego online rękopisu (s. 109–111). Od razu zwraca uwagę, że wydawca nie dokonał odczytu znajdujących się u góry dwóch kart fragmentów z tekstu Galla (ale nie tylko). Przytaczam je zatem w tym miejscu. K. 1a^{v}: „Hiis autem minoribus pretaxatis aliquantisper quiescamus, ut contextum de maioribus adeamus" (Gall, II, 50); „Multitudo non facit victoriam, sed cui Deus donat g[ratiam]" (Gall, I, 21); „Probatos decet eligi non probandos" (Bernard z Clairvaux, *De consideratione*, IV, 4, 11); „Non est mirum aliquantulum per ignoranciam oberrare, si contingit postea per sapientiam que

[1] K.H. Keller, *Die mittelalterlichen Handschriften der Universitätsbibliothek Eichstätt*, t. 3, Wiesbaden 2004, s. 514–523, https://daten.digitale-sammlungen.de/~db/0004/bsb00045615/images/index.html (dostęp: 10 VII 2022).

neglecta fuerint emendare" (Gall, I, 22); „Vox populi semper solet voci dominice convenire unde constat Dei voluntari populum cantantem obedire" (Gall, III, 12); „Adam moriens reliquid XV milia virorum exceptis pueris et mulieribus". K. 116^{v}: „domino p. reuerende discrecionis episcopo modici dispensator obsonii paterne veneracionis ac debite seruitutis obsequium" (Gall, II, epistola).

Pomijając drobiazgi ortograficzne (jak np. konsekwentne i chyba bezwiedne zamienianie -ci- na -ti-), zdarzają się też poważne błędy w odczytach[2]:

s. 99: w. 19 od góry: utilitatibus *Wenta et Maleczyński*, mentibus *E*;

s. 100: w. 4 od góry: quod *Wenta*, qui *E*; w. 11 od dołu: quiddam *Wenta et Maleczyński*, quoddam *E et Bielowski*; w. 8 od dołu: donc *Wenta*, donec *E et Maleczyński*; w. 5 od dołu: sugereret *Wenta*, sugeret *E*; w. 4 od dołu: sine causam *Wenta*, sine causa *E et Maleczyński*;

s. 101: w. 5 od góry: initio *Wenta et Maleczyński*, in inicio *E*; w. 6 od góry: lumen *Wenta*, licet *E*; w. 10 od góry: eumque *Wenta*, ecclesiam *E*; w. 19 od góry: respondebat *Wenta et Maleczyński*, respondit *E*; w. 1 od dołu: cuiusquemodi *Wenta*, cunctis *E*;

s. 102: w. 8 od góry: iunctim *Wenta*, necessarium *E*; w. 15 od góry: quod *Wenta et Maleczyński*, que *E*; w. 12 od dołu: specialiter *Wenta et Maleczyński*, spirituales *E*;

s. 105: w. 17 od dołu: comune *Wenta*, ecclesie *E*; w. 14 od dołu: perpendant *Wenta*, perpendat *E et Maleczyński*; w. 10 od dołu: stolis *Wenta*, sanctorum *E*;

s. 106: w. 3 od góry: Quocirca *Wenta et Maleczyński*, Quo *sine abbrev. E*; w. 13 od góry: tamen *Wenta et Maleczyński*, cum *E*; w. 17 od góry: quantum *Wenta*, crastinum *E et Maleczyński*; w. 8 od dołu: Romanorum *Wenta*, Romanum *E et Maleczyński*; w. 3 od dołu: igniminiose *Wenta*, ignominiose *E et Maleczyński*.

Muszę zaznaczyć, że odczyty dokonane zostały z zamieszczonych w książce skanów rękopisu, stąd mogą być obciążone marginesem błędu. Można jednak potraktować je jako podstawę do dalszych dyskusji.

Szkoda też, że w edycji brak informacji o incipitach z epoki czy o notach marginalnych, którymi został opatrzony tekst ekscerptów. Przykładowo u góry k. 1b^{r} znajdziemy późniejszy nadpisek: „Historiæ Ecclesiasticæ". Z pewnością odnosi się on do zawartego w tym samym kodeksie dzieła Euzebiusza i może właśnie jako jego część potraktowano w epoce wypisy Gallowe. (Aczkolwiek w samym tekście pojawia się fraza „Narratur in cronica Polonorum", s. 99). Na prawym marginesie tej samej karty znajduje się z kolei glossa „primus dux Polonorum Boleslaus".

Edycję zaopatrzono w aparat tekstowy podający warianty z trzech głównych rękopisów Kroniki. Za drobiazg można uznać to, że został on umieszczony w formie przypisów końcowych, a nie dolnych, co utrudnia lekturę (co wynikać może z decyzji wydawnictwa, a nie Autora). Istotne jest to, że warianty te Wenta

[2] Sygla: *E* — rkp. z Eichstätt; *Bielowski — Galli Chronicon*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 379–484; *Maleczyński — Galli Anonymi Cronica et Gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH s.n., t. 2, Cracoviae 1952; *Wenta* — omawiane wydanie wypisów z Eichstätt. Za konsultacje dziękuję Szymonowi Wieczorkowi.

zaczerpnął z edycji Karola Maleczyńskiego, a nie z autopsji kopii rękopiśmiennych. Podobnie kontrowersyjny wydaje się pomysł uzupełnienia tekstu wypisów odnośnikami do „brakujących" partii z „pełnego" tekstu Kroniki: przecież opuszczenia dokonane przez skrybę były zamierzone i należało je uszanować.

W samym aparacie zdarzają się błędy techniczne (np. zapisywanie poprawek edytorskich oraz sygli antykwą, jakby były to lekcje rękopiśmienne), ponadto nie wszystkie warianty zostały opatrzone odpowiednimi przypisami[3], np.:

s. 99: w. 2 od dołu: patris, brak przypisu: *H*, ipsius *Z et Maleczyński*; w. 1 od dołu: potentiam, brak przypisu: *Maleczyński*, potencia *H*;

s. 102: w. 1 od dołu: ergo, brak przypisu: *abest Z S H*;

s. 103: w. 1 od góry: vite, brak przypisu: *Maleczyński*, vita *Z S*;

s. 104: przyp. gk: jest: allique, powinno być: aliique;

s. 106: w. 11 od dołu: sed, brak przypisu: oportet *Z S H*;

s. 107: przyp. f: brak sygli *S*.

Zwraca też uwagę, że opisując zawartość kodeksu z Eichstätt, Wenta oparł się na drukowanym katalogu rękopisów (s. 19–24). Trudno mieć pretensje do niemieckiego badacza, że Marcina Polaka nazywa anachronicznie „Marcinem z Opawy". Z pewnością należy docenić, że autor katalogu trafnie zidentyfikował *opusculum* jako wypisy z kroniki Galla, choć odwołania do numeracji szpalt z *Patrologia Latina* (t. 160) nie wyglądają zbyt poważnie (a przecież udało mu się dotrzeć do wydania Maleczyńskiego). W zakłopotanie wprawia jednak to, że błędy te w swojej książce powielił Wenta[4].

We wstępie Autor stwierdza: „wartość [ekscerptów] dla nas to przede wszystkim warianty, lekcje wskazujące na miejsce ich podstawy w *stemma codicum* Kroniki Anonima" (s. 17). Trudno się z tym nie zgodzić. Cel ten nie został jednak w praktyce zrealizowany. Z książki możemy dowiedzieć się jedynie, że rękopis z Eichstätt jest „w Gallowej części wypisem z jakiegoś innego rękopisu" (s. 17) oraz że wszystkie ekscerpty zostały sporządzone „z tego samego rękopisu" (s. 22). Wenta dokonuje wprawdzie zestawienia odpisów Kroniki Galla (s. 81–95)[5]; nie omawia natomiast lekcji w wypisach ani nie porównuje ich z pozostałymi kopiami, poprzestając na gołosłownej opinii, jakoby „rękopis, z którego wykonano wypisy, był lepszy od oznaczonych w edycji Maleczyńskiego syglami Z S H", a także, że był on „z całą pewnością bliższy archetypowi Kroniki Anonima tzw. Galla niż Z" (s. 98).

Zapewne trudno tu o coś więcej niż o hipotetyczną rekonstrukcję. Powinna się ona jednak opierać na solidnej argumentacji, odnoszącej się do filiacji

[3] Stosuję, podobnie jak Wenta, sygle rękopisów zaproponowane w wydaniu Maleczyńskiego: *Z* — rękopis Zamoyskich, *S* — rękopis Sędziwoja, *H* — rękopis heilsberski.

[4] Co więcej, odnotowując wydanie Migne'a, Wenta podał nie numery szpalt, na którym się ono znajduje, ale stron (s. 93). Tymczasem w serii PL brak paginacji.

[5] Dodajmy, że również rękopis Sędziwoja (*S*) był już w czasie przygotowywania publikacji do druku udostępniany online: https://cyfrowe.mnk.pl/dlibra/publication/22247/edition/21956 (dostęp: 10 VII 2022).

pomiędzy poszczególnymi rękopisami oraz do podawanych przez nie wariantów. Tymczasem w obydwu kwestiach Wenta ogranicza się do zreferowania opinii Maleczyńskiego. Nie odnosi się ani do ważnych recenzji jego edycji, przygotowanych przez Mariana Plezię i Zofię Kozłowską-Budkową[6], ani do monografii Jacka Wiesiołowskiego czy Wojciecha Drelicharza[7]. Prace te nie tylko przynoszą korekty i uzupełnienia do ustaleń Maleczyńskiego, ale pokazują też, że lekcje rękopiśmienne wymagają analizy i omówienia. Ocena wydanych ekscerptów jest zatem zadaniem, które Wenta pozostawia *de facto* przyszłym badaczom (*onus probandi* winno jednak spoczywać po jego stronie).

Najbardziej intrygującym problemem, który wiąże się z ekscerptami, jest pytanie, jaką drogą Kronika Galla mogła trafić do południowych Niemiec i zostać tam zaadaptowana do celów nauki retoryki. Nie sposób nawet zbliżyć się do rozstrzygnięcia, nie analizując wydawanego tekstu i nie odnosząc go do tradycji rękopiśmiennej Galla oraz literatury przedmiotu. Wenta natomiast rozważa historyczne okoliczności, mające — jego zdaniem — sprzyjać południowoniemieckiej recepcji kroniki (s. 25–41). Jak można wnosić z wcześniejszej wypowiedzi, uznaje on prymat „źródłoznawczej krytyki" nad „interpretacją tekstu"[8]. Z pewnością prozopograficzne rozpoznanie właścicieli kodeksu i ich kręgów rodowo-towarzyskich przynosi cenne i niezbędne informacje. W poczucie dezorientacji wprawiają natomiast wywody — rzekomo źródłoznawcze, a w dużej mierze pozaźródłowe — o oczywistych zresztą relacjach polskich miast z Norymbergą czy zakonu krzyżackiego z południowymi Niemcami, czy też o stosunkach politycznych Władysława Jagiełły z dynastami Rzeszy. Wszystko to omówione zostało w trybie przypuszczającym, nie wchodząc przy tym w zbyt bliski związek z tekstem Galla. Natomiast warto byłoby się zastanowić, dlaczego to akurat jego kronika, poza swoimi walorami retorycznymi, mogła wzbudzić zainteresowanie w ówczesnej Bawarii. Zupełnie przy tym nie zajmuje Autora kwestia obecności wypisów w kodeksie, którego zasadniczy zrąb tworzy niezwykle popularna w późnym średniowieczu kronika uniwersalna. Tymczasem przywoływane już pionierskie badania Wiesiołowskiego pokazują, jak wiele można wyciągnąć z samego faktu, że kilka różnych utworów sąsiaduje ze sobą w jednym kodeksie.

Wstęp do książki stanowi apologię autorskiej monografii o Gallu Anonimie sprzed jedenastu lat (s. 11–15). Wenta przypisał wówczas kronikarzowi imię Pilgrim, arystokratyczne pochodzenie oraz bawarską proweniencję; doszukiwał się także w jego dziele „similiów", korzystając przy tym z elektronicznych

[6] PH 44, 1953, 3, s. 405–422 i 422–426.

[7] J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967; W. Drelicharz, *Unifying the Kingdom of Poland in Mediaeval Historiographic Thought*, Kraków 2019 (wyd. oryg. 2012) (cytowana jest natomiast wcześniejsza książka tegoż uczonego z 2003).

[8] J. Wenta, *Co po Zwiefalten, St. Gilles, St. Blasien? Rękopis Eichstätt Cod. st 697 z Eichstätt*, w: *Między tekstem a znakiem. Prace ofiarowane Profesor Barbarze Trelińskiej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Jaworska, S. Górzyński, Warszawa 2013, s. 205, przyp. 2.

baz danych[9]. Książka ta doczekała się trzech krytycznych recenzji pióra Eduarda Mühlego, Edwarda Skibińskiego i Szymona Wieczorka[10]. Autor drugą ze wzmiankowanych recenzji zbywa milczeniem, z pozostałymi nie wchodzi w merytoryczną polemikę. W przypadku skrupulatnej i wyczerpującej wypowiedzi Wieczorka mówi jedynie o „nieporozumieniach, mijaniu się z faktami, stwierdzeniach niemających podstaw w cytowanym materiale czy wreszcie brakach w lekturze", a także podnosi, że redakcja „Kwartalnika Historycznego" nie powinna była jej publikować (s. 14–15, przyp. 10; por. też s. 17, przyp. 15).

Autor parokrotnie wspomina też o pokutującym jakoby w polskiej mediewistyce „późnoromantycznym" paradygmacie uformowanym jeszcze w Galicji (s. 15). Jak można wnosić z jego wcześniejszych prac (zob. odwołania, s. 15, przyp. 12), przejawiał się on polonocentryzmem i germanofobią, powiązaniami z nacjonalistyczną ideologią, co w czasach PRL miało zaowocować wtórną polonizacją tzw. Ziem Odzyskanych przez uczonych współpracujących jakoby z organami bezpieczeństwa. Co to ma wspólnego ze współczesnymi pracami poświęconymi Gallowi (zob. s. 12, przyp. 7), poza rzekomym ignorowaniem dawniejszych badań, można się jedynie domyślać. Tymczasem Wenta, zarzucający swoim koleżankom i kolegom nieznajomość niemieckiej literatury, sam wykazuje niedostatki erudycyjne[11]. Nie cytuje choćby wspominanych już wcześniej publikacji źródłoznawczych; jego uwagę, że „badania nad recepcją literackich form rycerskiej kultury w Polsce w zasadzie nie istnieją" (s. 67), należy skonfrontować m.in. z twórczością Jacka Banaszkiewicza, Anny Gronowskiej i Witolda Wojtowicza, a także Wiesiołowskiego, który badał obecność epickich utworów o Aleksandrze Wielkim w polskich kolekcjach historycznych[12].

---

[9] J. Wenta, *Kronika tzw. Galla Anonima. Historyczne (monastyczne i genealogiczne) oraz geograficzne konteksty powstania*, Toruń 2011. Dziś z rozbrajającą szczerością pisze Autor, że „określenie to [tzn. Pilgrim, przy którym obstaje — R.R.] czytelnik może traktować w każdym jego znaczeniu" (s. 72).

[10] E. Mühle, *Exul apud vos et peregrinus. Najnowsze badania nad tzw. Gallem Anonimem*, St. Źr. 50, 2012, s. 89–98; E. Skibiński, *Uwagi o polemikach. Na marginesie dyskusji nad pochodzeniem Anonima Galla*, „Studia Europea Gnesnensia" 6, 2012, s. 477–487; S. Wieczorek, *Na manowcach. W związku z nową książką Jarosława Wenty o Gallu Anonimie i jego kronice*, KH 120, 2013, 3, s. 553–574.

[11] Autor miesza przy tej okazji dwie prace zbiorowe sprzed kilku lat, z których zresztą tylko jedna jest w całości poświęcona Gallowi (s. 11 i 12, przyp. 7). Mowa o: *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna [i in.], Poznań 2016 oraz *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz, Warszawa 2017. Natomiast błąd w dacie śmierci Herigera z Lobbes (zdaniem Wenty domniemany autor *Vitae Landelini*, BHL 4698), który w rzeczywistości zmarł w 1007, a nie w 1107, jest tym poważniejszy, że Autor przywołuje tę postać jako argument w dyskusji z Tomaszem Jasińskim nad autorstwem Kroniki (por. pracę pominiętą w bibliografii: T. Jasiński, *Gall Anonim — poeta i mistrz prozy. Studia nad rytmiką prozy i poezji w okresie antycznym i średniowiecznym*, Kraków 2016, s. 163–179).

[12] J. Banaszkiewicz, *Młodzieńcze gesta Bolesława Krzywoustego czyli jak zostaje się prawdziwym rycerzem i władcą*, w: *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, red.

Właściwie jedynym badaczem kroniki Galla, o którym Wenta wypowiada się z atencją, jest Johannes Fried, z którego „bamberską" tezą wchodzi w obszerną dyskusję (s. 12, 17, 30, 43–80). Trudno jednak nadążyć za wyemancypowanym tokiem myśli Autora, który nie prowadzi do żadnej konkretnej konkluzji. Mamy do czynienia z istną mozaiką tematów, a nagromadzone informacje nie mają wagi argumentów (s. 14 n.). Wenta pisze o związkach Polski piastowskiej z katedrą bamberską i opactwem św. Michała, o reformie lotaryńskiej, o hagiografii Ottonowej i recepcji legendy o Aleksandrze Wielkim. W sumie można wywnioskować, że choć kronikarz nie był św. Ottonem z Bambergu, to wciąż jego dzieło — ze względu na swoje „konteksty", dość odległe zresztą — mogło trafić do południowych Niemiec już w XII w. Jest to stanowisko alternatywne w stosunku do rozpatrywanej we wcześniejszych partiach książki hipotezy o dopiero piętnastowiecznej recepcji kroniki.

Autor referuje własne poszukiwania zbieżności werbalnych między tekstem Galla a innymi źródłami średniowiecznymi (jak również antycznymi) zamieszczonymi w elektronicznych bazach danych (s. 50–53). Jako że poszukiwania te spotkały się z krytyką recenzentów (por. wyżej), nie ma potrzeby powtarzać tutaj ich zarzutów. W tym kontekście zwraca jednak uwagę następujący autocytat z tamtej książki: „analizy [similiów] zostały zinterpretowane w oparciu o założenie, iż powstanie kroniki Pielgrzyma [sic!] było aktem jednorazowym, i że powinniśmy tutaj wykluczyć możliwość doredagowania tekstu np. w drugiej połowie XII w. Materiał rękopiśmienny nie dostarcza bowiem żadnych poszlak dla takich interpretacji" (s. 50). Autor odnosi tę obserwację do okresu kilkudziesięciu lat, które nastąpiły po powstaniu dzieła. Przypomnijmy jednak, że nie dysponujemy autografem kroniki Galla, a pochodzące z XIV i XV w. trzy kopie nie dają zapewne podstaw ani do rozpoznania jakichś przeredagowań dokonanych w XII stuleciu, ani ich wykluczenia.

Skupmy się jednak na zachowanych odpisach z późnego średniowiecza, a zwłaszcza heilsberskim. Jak (słusznie) zauważa Autor, kopia ta „ma posiadać pozostałości późniejszego doredagowywania. Bielowski sądził także, że w rękopisie przechowała się luka (tradycja o Skarbimirze), mająca świadczyć o istnieniu dwóch redakcji kroniki" (s. 82). Referując cudze (i to dość dawne) ustalenia, Wenta wyraźnie nie zadbał o koherencję swojego wywodu. Dopowiadam zatem, że rękopis (*H*) zawiera liczne dodatki i opuszczenia, uzupełnienia o daty roczne,

---

M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 11–29; idem, *O nowym łacińsko-anglojęzycznym wydaniu Galla i o samej jego Kronice*, RH 70, 2004, s. 205–215; A. Gronowska, „Fabuły rycerskie w *Gesta ducum sive principum Polonorum* Galla Anonima na tle wybranych przykładów piśmiennictwa średniowiecznego (do końca XIII w.)", praca doktorska w Instytucie Kultury Polskiej UW, Warszawa 2009; W. Wojtowicz, *Uwagi o modelu epiki i transmisji epiki w Kronice Anonima tzw. Galla*, w: *Przeszłość w kulturze Polski średniowiecznej*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 79–87; W. Wojtowicz, *Obraz memorialny Troi u Galla Anonima i jego konteksty*, w: *Przeszłość w kulturze*, t. 1, s. 127–142; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 141–144.

a także interpolacje z żywota *Tradunt*[13]. Są to, rzecz jasna, zmiany wprowadzone w późnym średniowieczu, ale takie właśnie mamy kopie Kroniki Galla[14].

Wenta okazuje się prezentować bardzo zachowawcze poglądy na sposób, w jaki powstawały teksty średniowieczne. Tymczasem znane od dekad, a przypomniane niedawno przez Miłosza Sosnowskiego wskazówki metodologiczne mówią, że każdy kolejny odpis rękopiśmienny traktować należy jako potencjalnie nową, autonomiczną redakcję tekstu[15]. Uwagę tę można zaadresować nie tylko do drugorzędnego z punktu widzenia Autora rękopisu *H*, ale przede wszystkim do wydanych przez niego wypisów, niebędących wszakże pełną wersją dzieła Anonima. Wydawca nie tylko traktuje późnośredniowieczne ekscerpty tak, jakby zostały sporządzone z nowoczesnej edycji Maleczyńskiego, ale nie jest przy tym zainteresowany glossami marginalnymi, którymi opatrzony został tekst Galla, a to one (a nie nasza wiedza o późnośredniowiecznych relacjach polsko-bawarskich) świadczą w pierwszej kolejności o sposobie jego recepcji.

Równie zdezaktualizowana jest powtórzona niemal dosłownie za Maleczyńskim opinia, jakoby z kroniki Galla korzystali najpierw ok. 1230 r. anonimowy autor *Vita minor*, a następnie w drugiej połowie XIII w. Wincenty z Kielc jako redaktor *Vita maior s. Stanislai* (s. 90). Tymczasem od czasów Pierre'a Davida sądzi się, że obydwa żywoty powstały w zbliżonym czasie i wyszły spod tego samego pióra[16]. Podobnie trudno poważnie dziś traktować hipotezę (przytoczoną również za biografem Krzywoustego, s. 90), że na Gallowej opowieści o bitwie nad Trutiną wzorował się Kosmas.

W książce zabrakło dobrej redakcji i korekty. Zdarzają się powtórzenia[17] i usterki językowe. Autor ma tendencję do budowania długich zdań, które szybko zatracają myśl. Ze strony redakcyjnej nie dowiemy się, czy publikacja została poddana procedurze recenzyjnej.

Całej omawianej pracy patronuje następująca uwaga: „Jest obecnie oczywiste [– –], że udział w Gallowej dyskusji wymaga dobrej znajomości literatury i źródeł tyczących się dziejów Imperium XI i XII w., warsztatu badacza średniowiecznych Niemiec oraz bardzo dobrego przygotowania filologicznego nie tylko w obszarze łaciny średniowiecznej" (s. 11 n.). O ile ostatnia część tego spostrzeżenia nie budzi wątpliwości, to pod dyskusję można poddać skierowanie uwagi akurat na

[13] P. Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza*, Kraków 2014, s. 36–40.

[14] Nie znaczy to oczywiście, że *Z* i *S*, a częściowo i *H* nie przechowały najdawniejszych warstw tekstu.

[15] M. Sosnowski, *Studia nad wczesnymi żywotami św. Wojciecha — tradycja rękopiśmienna i polemika środowisk*, Poznań 2013, s. 21–23.

[16] Por. W. Drelicharz, op. cit., s. 117–122.

[17] Np. to samo spostrzeżenie dotyczące formacji intelektualnej scholastyka Gunderama z Eichstätt (s. 46 i 54); powtórzony opis kodeksu z Eichstätt (s. 24 i 91) oraz kodeksu Zamojskich (s. 63 i 88); ten sam cytat z *prohemium* kroniki (s. 48 i 73, gdzie zresztą dość zabawny błąd ortograficzny w słowie „remota").

Rzeszę epoki salickiej (a nie np. na ówczesne Italię, Węgry czy Francję). Otóż zaprezentowane rozważania nie przekonują do tej opinii. Przede wszystkim z jej kategorycznym tonem kontrastuje jawnie hipotetyczny, aby nie powiedzieć asekurancki charakter formułowanych spostrzeżeń. Towarzyszą temu chaotyczność wywodu, błędy i kontrowersyjne pryncypia edytorskie (s. 97 n.), wybiórcza znajomość literatury przedmiotu, wreszcie niedoróbki w analizie publikowanego zabytku. Szkoda tym bardziej, że świadectwo upublicznione przez toruńskiego mediewistę może mieć w przyszłości znaczenie epokowe. Zapewne długo trzeba będzie czekać, aż zostanie ono po raz kolejny przebadane.

Rafał Rutkowski
(Warszawa)

Early Modern Universities. Networks of Higher Learning, ed. Anja-Silvia Goeing, Glyn Parry, Mordechai Feingold, Leiden 2021, Brill, ss. XVIII–501 (Scientific and Learned Cultures and Their Institutions, t. 31)

W badaniach nad dziejami uniwersytetów można obserwować ostatnio odchodzenie od tradycyjnych kwestionariuszy, obejmujących historię instytucji czy badania prozopograficzne, na rzecz ujęć mieszczących się na styku historii edukacji, nauki, kultury i komunikacji społecznej[1]. W ten nurt wpisuje się prezentowana monografia zbiorowa, stanowiąca owoc projektu badawczego finansowanego z grantu British Academy / Leverhulme Small Grant, rozpoczętego w 2015 r. Redaktorzy postawili sobie za cel poszerzenie definicji nowożytnej republiki uczonych (*Republic of Letters*)[2] poprzez uwzględnienie uniwersytetów, a także zbadanie, w jaki sposób instytucje wyższego nauczania pozwalały na rozwój różnego rodzaju sieci społecznych.

Tom składa się z 20 studiów przypadku, podzielonych na cztery części. Pierwsza z nich („The Political Entanglement of Institutions", rozdziały 1–5) skupia się na relacjach między instytucjami wyższego nauczania a polityką i religią. Druga („Locality and Mobility. Institutions, the Migration of Scholars, and Scholarships", rozdziały 6–11) porusza zagadnienie mobilności uczonych

[1] Por. L. Prüll, *Die Universitätsgeschichte und ihr Verhältnis zur Wissenschaftsgeschichte. Problemstellung und Arbeitsansätze*, w: *Universitätsgeschichte schreiben. Inhalte — Methoden — Fallbeispiele*, red. L. Prüll [i in.], Mainz 2019 (Beiträge zur Geschichte der Universität Mainz, Neue Folge, t. 14), s. 199–220; S. Paletschek, *Stand und Perspektiven der neueren Universitätsgeschichte*, „Zeitschrift für Geschichte der Wissenschaften, Technik und Medizin" 19, 2011, s. 169–179.

[2] Autorzy rozumieją termin *Republic of Letters* jako międzynarodową sieć uczonych, filozofów, myślicieli, którzy komunikowali się ze sobą poprzez listy i kontakty osobiste (s. 2).

i studentów. Trzecia dotyczy kwestii komunikacji i współpracy zarówno instytucji, jak i pojedynczych uczonych oraz obiegu wiedzy akademickiej („Communication, Collaboration, and the Circulation of Academic Knowledge", rozdziały 12–15). Ostatnia część, poświęcona również współpracy łączącej instytucje wyższego nauczania z innymi regionami oraz ze środowiskami pozanaukowymi, omawia kwestie przekazywania przedmiotów i wiadomości, drukarstwa, księgarstwa i kolekcjonowania książek oraz dzieł sztuki, a także podróży badawczych i autopromocji uczonych („Cooperative Interregional Worlds. Production, Markets, Travel and Trade", rozdziały 16–20). Struktura ta nie jest całkowicie klarowna, zwłaszcza rozróżnienie między trzecią a czwartą częścią. Niejasne wydają się kryteria, na podstawie których przyporządkowano niektóre artykuły do danych części. Znajdujący się w czwartej części artykuł Iolandy Ventury o recepcji korpusu dzieł Pseudo-Mesue pasowałby dobrze do trzeciej części. Nie jest jasne, dlaczego artykuł Yarí Pérez Marín poświęcony obiegowi wiedzy w hiszpańskich koloniach w Ameryce Północnej znalazł się w części drugiej, a nie trzeciej.

Przedstawiona we wstępie (s. 4–5) metodologia badań opiera się na teorii analizy sieciowej z początków ery Internetu. Sieci wyróżniane są zarówno ze względu na charakter węzłów (np. sieci instytucji, wykładowców i studentów czy sieci autorów i dostawców ich materiałów), jak i ze względu na przekazywane informacje. Węzłami w tego rodzaju sieciach są jednostki, które działając w imię własnych interesów występowały jako członkowie korporacji. Metodologia ta w różnym stopniu jest wykorzystywana w poszczególnych artykułach. Autorzy wstępu odwołują się także do konceptu splątania (*entanglement*), zaczerpniętego z fizyki kwantowej, aby badać wpływ religii oraz polityki lokalnej i państwowej na działanie instytucji wyższego nauczania i przedmioty tam nauczane oraz sposób, w jaki uniwersytety, akademie i szkoły wyższe kształtowały tę politykę (s. 5–6). Teoria splątania kwantowego, której jednym z głównych pomysłodawców był Albert Einstein, w dużym uproszczeniu zakłada, że w określonych sytuacjach cząstki kwantowe, które wcześniej ze sobą oddziaływały, po oddzieleniu na dowolnie dużą odległość nadal będą reagować na zmianę stanu swojego partnera (pozostaną splątane)[3]. Teoria ta zaczęła być wykorzystywana w naukach społecznych i humanistycznych do opisu złożonych i dynamicznych zjawisk oraz stosunków międzyludzkich, dla których klasyczne modele okazywały się niewystarczające[4]. Ten modny ostatnio w naukach humanistycznych termin w omawianej pracy zdaje się służyć tylko jako swoisty ozdobnik, gdyż Autorzy nie definiują go ani nie wskazują, w jaki sposób będą z niego korzystać, czy

[3] J. Polkinghorne, *Quantum Theory. A Very Short Introduction*, Oxford 2002, s. 80.

[4] Alexander Wendt jako jeden z pierwszych zaproponował wykorzystanie teorii kwantowej do badań socjologicznych, wskazując, że ludzie są ze sobą splątani poprzez język czy poprzez zachodzące między nimi procesy, nie mogą być rozpatrywani oddzielnie, ale jako pozostające w stanie splątania części społeczeństwa, idem, *Quantum Mind and Social Science. Unifying Physical and Social Ontology*, Cambridge 2015.

w jakikolwiek sposób jest on pomocny w badaniu instytucji wyższego nauczania w czasach nowożytnych[5].

Autorami są w większości uznani i doświadczeni badacze związani z zachodnioeuropejskimi uniwersytetami, co przekłada się na geograficzny zakres pracy, w której przedmiotem analizy są głównie instytucje wyższego nauczania w Niderlandach, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, w mniejszym stopniu we Włoszech czy Ameryce Łacińskiej, przy nieobecności Europy Środkowo-Wschodniej. Mimo że tytuł zapowiada pracę poświęconą nowożytnym uniwersytetom, znalazł się w niej zarówno artykuł o uniwersytecie paryskim w średniowieczu, jak i tekst sięgający czasów rewolucji francuskiej. Ujęcie takie domagałoby się odniesienia chociażby do koncepcji długiego trwania[6]. Tymczasem redaktorzy we wstępie zapowiadają, że nie chcą badać instytucji wyższego nauczania i ich sieci kontaktów w dłuższej perspektywie, a dać tylko ramy do późniejszych badań w ujęciach diachronicznych (s. 6).

Otwierający tom artykuł Andreasa Sohna (*Colleges and the University of Paris, Professors and Students, Religion and Politics. Some Remarks on the History of Europe in the Late Middle Ages (Thirteenth to Fifteenth Centuries)*, s. 17–42) to solidny wykład historii uniwersytetu w Paryżu oraz kolegiów dla studentów od XII do XV w. Znaczenie paryskiego studium teologii dla europejskiego życia intelektualnego zilustrowane zostało dość nieoczywistym odwołaniem do fresku z około 1500 r. z kościoła franciszkańskiego w Bolzano, przedstawiającego profesorów i studentów z zakonu franciszkanów, i do podobnych fresków w klasztorze dominikańskim w Treviso. Posłużyły one Autorowi do konkluzji, że elita kościelna i zakonna wywodziła się z systemu wyższej edukacji, a Paryż był wiodącym ośrodkiem studiów teologicznych w średniowieczu.

Artykuł Davida Linesa (*Structures and Networks of Learning in Early Modern Bologna*, s. 43–62) porusza klasyczną już problematykę relacji uniwersytetu w Bolonii z władzami komunalnymi, papiestwem oraz innymi instytucjami wyższego nauczania, takimi jak zakonne studia generalne, akademie naukowe czy kolegia dla szlachty. Autor pokazuje, że akademie oraz założony w 1711 r. przez Luigiego Ferdinanda Marsiliego Istituto delle Scienze były komplementarne względem Uniwersytetu Bolońskiego i ocaliły go przed utratą znaczenia.

Relacjom między władzami miejskimi, kościelnymi (tym razem Kościoła reformowanego) a instytucjami wyższego nauczania poświęcony jest artykuł Anji Silvi Goeing (*Church and State. Sixteenth Century Higher Education in Zurich and Its Ties to the City-State Government*, s. 63–82) odwołujący się do bardzo dobrze

[5] Stosowanie koncepcji *entanglement* w naukach humanistycznych może budzić dyskusje i wymaga refleksji, por. N. Thomas, *Entangled Objects. Exchange, Material Culture, and Colonialism in the Pacific*, Cambridge 1991, s. 3–5; M. Dietler, *Archaeologies of Colonialism. Consumption, Entanglement, and Violence in Ancient Mediterranean France*, Berkeley 2010, s. 53.

[6] F. Braudel, *Histoire et Sciences sociales. La longue durée*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations" 13, 1958, 4, s. 725–753.

rozpoznanego przykładu *Lectorium* w Zurychu. Autorka w oparciu o wydane pisma i korespondencję Heinricha Bullingera oraz Conrada Gessnera, *acta scholastica* (przechowywane w Staatsarchiv des Kantons Zürich), a także literaturę przedmiotu omawia kwestie związane z administrowaniem *Lectorium*, jak również politykę władz miejskich związaną z przyznawaniem stypendiów naukowych dla studentów. Organizację wyższego nauczania w Zurychu zestawia z Genewą, Bernem, Strasburgiem i Wittenbergą. Problematykę tę dobrze uzupełnia umieszczony w drugiej części artykuł Karine Crousaz (*Schemes for Students' Mobility in Protestant Switzerland during the Sixteenth Century*, s. 190–207), pokazujący politykę władz miejskich w kwestii wspierania studiów zagranicznych własnych obywateli w różnych miastach szwajcarskich — Bazylei, Zurychu, Bernie, Lozannie i Genewie w XVI w.

Kolejne dwa artykuły w pierwszej części dotyczą kultury intelektualnej związanej z instytucjami wyższego nauczania. Ian Maclean w swoich rozważaniach nad charakterem niemieckiego życia intelektualnego w XVII w. (*The Beginnings of the German Academia Naturae Curiosorum (1652–1687) and the Character of German Intellectual Life*, s. 83–98) stawia pytanie, na czym polegało innowacyjne myślenie w okresie przedoświeceniowym i czy było zinstytucjonalizowane. Przedmiotem analizy jest założona w 1652 r. Academia Naturae Curiosorum (przekształcona potem w Leopoldinę), która miała na celu badania przyrodnicze i publikowanie monografii. Rezygnacja z krytykowania innych członków akademii, wynikająca z irenicznych pobudek jej założycieli, przyczyniła się do kompilatorskiego charakteru jej publikacji. Przykłady trzech niemieckich badaczy: Georga Wolfganga Wedla (1645–1721) — lekarza i botanika, Johanna Daniela Majora (1634–1693) — lekarza, profesora uniwersytetu w Kilonii, twórcy Museum Cimbricum oraz Johanna Christopha Sturma (1635–1703) — profesora matematyki i fizyki w Altdorfie, założyciela Collegium experimentale sive curiosum posłużyły Autorowi do udowodnienia tezy, że dany uczony i jego przekonania były o wiele ważniejsze w promowaniu nauki doświadczalnej niż jej otoczenie instytucjonalne.

Glynn Parry (*The Academy, the University and Cultural Warfare The Case of Thomas Digges (1546–1595)*, s. 99–121) omawia religijne i polityczne implikacje sporu między adeptami nauk matematycznych a zwolennikami klasycznego wykształcenia z zakresu retoryki w środowisku Oksfordu i Cambridge w drugiej połowie XVI w. Na przykładzie matematyka Thomasa Diggesa Autor pokazuje, w jaki sposób osobiste rywalizacje wpływały na instytucje wyższego nauczania i na postrzeganie poszczególnych dyscyplin nauki.

Poza tradycyjne pole badawcze prac poświęconych nowożytnym uniwersytetom wychodzi artykuł Jane Stevenson poświęcony wykształceniu kobiet i ich miejscu w sieciach uczonych (*Domestic Academies*, s. 126–144). Autorka nie uwzględnia w nim jednak sytuacji społecznej, politycznej i konfesyjnej, a także stopnia piśmienności w różnych krajach europejskich w różnych epokach i związanych z tym możliwości kształcenia kobiet. Stwierdzenie, że zwyczaj dbania o wykształcenie córek datuje się od pokolenia Erazma z Rotterdamu

(s. 126) nie jest prawdziwe w odniesieniu do Italii. Stevenson nie wspomina o dobrze sobie znanych przykładach kobiet piszących poezje łacińskie we Włoszech w XV w., które najczęściej, jak np. Polissena da Messalto, zostały wykształcone przez ojców[7]. Przedmiotem uwagi są kobiety aktywne w drukarstwie, które stanowiło rodzaj rzemiosła rodzinnego. Szczególnym polem aktywności kobiet była alchemia, ze względu na jej sekretny charakter i konieczność przeprowadzania związanych z nią czynności w domowym zaciszu, a także podobieństwo procedur alchemicznych do czynności kuchennych. Wątpliwości budzą jednak rozważania o uczestnictwie kobiet w sieciach kontaktów uczonych sięgających z Włoch do Europy Północnej w oparciu o traktat alchemiczny *Secreti de la signora Isabella Cortese* (1561). Mimo że Autorka przywołała pracę Meredith Ray poświęconą kobietom praktykującym alchemię, nie odniosła się do postawionej tam hipotezy, że autorem tego traktatu był mężczyzna, kryjący się pod pseudonimem literackim Isabella Cortese[8]. Badacze nie znaleźli zresztą żadnych innych źródeł poświadczających jej istnienie[9]. W kontekście dyskusji na temat miejsca kobiet w sieciach uczonych trafny jest przytoczony przez Autorkę przykład Marii Margarethe Kirch (1670–1720) z Lipska prowadzącej obserwacje i obliczenia astronomiczne u boku swego męża Gottfrieda Kircha, znanego astronoma. W konkluzjach Autorka stwierdziła, że uniwersytety nowożytne były w zasadzie zamknięte dla kobiet, a jako wyjątek wymieniła legendarną Nawojkę, również nie odnosząc się do dyskusji w przywołanym przez siebie artykule na temat historyczności tej postaci[10]. Zabrakło za to wzmianki o Elenie Lucrezi Cornaro (1646–1684) — pierwszej kobiecie, która uzyskała doktorat z filozofii w Padwie w 1678 r.[11]

Poza obszar Europy wychodzi jedynie artykuł Yarí Pérez Marín (*The Circulation of Knowledge in Early Colonial New Spain. A Plural Landscape*, s. 145–162) poświęcony pierwszemu półwieczu nauczania wyższego w Ameryce Łacińskiej na przykładzie miasta Meksyku w XVI w. Autorka bada znaczenie kolegiów zakonnych dla elity z ludu Nahua i dla późniejszej elity kreolskiej oraz sposób, w jaki te doświadczenia edukacyjne wpłynęły na powstające uniwersytety na Santo Domingo i w Nowej Hiszpanii. W odróżnieniu od innych badaczy, Autorka rozpatruje organizację nauczania wyższego w Meksyku w kategoriach „laboratorium nowoczesności (*laboratorium of modernity*) a nie jako eksportowanie

---

[7] J. Stevenson, *Women Latin Poets. Language, Gender, and Authority, from Antiquity to the Eighteenth Century*, Oxford 2008, s. 156.

[8] M.K. Ray, *Daughters of Alchemy. Women and Scientific Culture in Early Modern Italy*, Cambridge 2015, s. 56.

[9] Massimo Rizzardini przedstawił hipotezę, że Cortese stanowiło anagram od *secreto*, idem, *Lo strano caso della Signora Isabella Cortese professoressa di secreti*, „Philosophia", 2, 2010, 1, s. 84.

[10] M.H. Shank, *A Female University Student in Late Medieval Kraków*, w: *Sisters and Workers in the Middle Ages*, red. J. Bennett [i in.], Chicago 1989, s. 190–97.

[11] F.L. Maschietto, *Elena Lucrezia Cornaro Piscopia (1646–1684) prima donna laureata nel mondo*, Padova 1978.

europejskich wzorców instytucji nauczania wyższego[12]. Przywołany za literaturą przedmiotu koncept „laboratorium nowoczesności" odnosi się do Ameryki określanej mianem „Nowego Świata" jako miejsca, w którym europejscy przybysze — misjonarze i twórcy systemów edukacyjnych — mogli testować swoje pomysły dotyczące wychowania i kształcenia w sposób, w jaki nie byłoby to możliwe na kontynencie europejskim, gdzie musieliby się liczyć z opinią publiczną i oporem społecznym[13]. Autorka zwraca uwagę na specyfikę Meksyku — początkowy brak silnych struktur kolonialnych — co pozwoliło na eksperymenty edukacyjne.

Przeglądowy i dość tradycyjny metodologicznie artykuł Willema Frijhoffa (*A Multifaceted Educational Landscape. The Dutch and Their Schools in and outside the Dutch Republic*, s. 163–189) rozpatruje uwarunkowania polityczne i konfesyjne, które wpłynęły na rozwój szkolnictwa wyższego na obszarze Zjednoczonych Prowincji.

Thomas O'Connor (*Domestic Grammar Schools and Overseas Colleges in the Formation of Irish Catholic Clergy (1560–1620)*, s. 209–224) omawia sieć domowych szkół gramatyki zakładanych przez katolików irlandzkich, z których rekrutowali się studenci kolegiów uniwersyteckich na kontynencie. Ta kontynentalna sieć służyła nie tylko do pozyskiwania księży dla wspólnoty irlandzkiej, ale też jako droga do trwałej migracji. Tematycznie z tekstem tym wiąże się znajdujący się w czwartej części artykuł Liama Chambersa o kolekcji książek kolegium irlandzkiego w Paryżu (*„Abroad Colleges," Print Culture, and Book Collections. The Irish Colleges, Paris, 1676–1794*, s. 392–411), oparty jednak na dość tradycyjnym kwestionariuszu badawczym, zakładającym badania kultury intelektualnej na podstawie samego spisu książek z biblioteki.

Artykuł Laurence'a Brocklissa (*The Importance of Location. The Eighteenth-Century University and the Intellectual Rendez-Vous*, s. 225–240) udowadnia dość oczywistą kwestię, że uniwersytety i ośrodki znajdujące się przy głównych szlakach i w dużych ośrodkach były częściej odwiedzane przez podróżujących uczonych niż te na peryferiach.

Elizabeth Sandis (*Performing Networks and Relationships on Stage at the Early Modern Universities. Theater and Ritual at Oxford, Cambridge, and the Inns of Court*, s. 243–261) wykazuje, że przedstawienia teatralne wystawiane przez studentów Cambridge, Oksfordu i Inns of Courts były ściśle powiązanie z rytuałami uniwersyteckimi, służyły demonstrowaniu i cementowaniu aliansów między instytucjami, a także wyrażały instytucjonalne poczucie tożsamości.

Metodologię badań nad recepcją tekstów wykorzystują artykuły Benjamina Wardhaugha (*Defacing Euclid. Reading and Annotating the Elements of Geometry in*

[12] Por. J. Roberts, Á.M. Rodríguez Cruz, J. Herbst, *Exporting models*, w: *A History of the University in Europe*, t. 2: *Universities in Early Modern Europe (1500–1800)*, red. H. de Ridder-Symoens, Cambridge 1996, s. 256–282.

[13] A.L. Stoler, F. Cooper, *Between Metropole and Colony. Rethinking a Research Agenda*, w: *Tensions of Empire. Colonial Cultures in a Bourgeois World*, red. L.A. Stoler, F. Cooper, Berkeley 1997, s. 5.

Early Modern Britain, s. 262–282) i Iolandy Ventury (*Typologies and Pharmaceutical Markets. The Reception of Pseudo-Mesue's Schriftencorpus in Print*, s. 349–370). W pierwszym wypadku analiza komentarzy, paratekstów, diagramów oraz samego formatu i szaty graficznej różnych wydań *Elementów* Euklidesa służy Autorowi do rozważań na temat użytkowania tego dzieła w Wielkiej Brytanii w XV–XVII w. oraz ewolucji nowożytnej kultury matematycznej. Ventura wykorzystuje z kolei wydania pism Pseudo-Mesue od XV do XVII w. do badania zależności między strategiami wydawniczymi a ewolucją kultury medycznej. Autorka zwraca uwagę na ciągłość średniowiecznej i renesansowej recepcji dzieł Pseudo-Mesue, konkludując, że nie sama liczba wydań świadczy o oddziaływaniu danego tekstu i jego innowacyjności, ale ich charakter.

Michael Hunter (*Archibald Pitcairne. Heterodoxy and Its Milieu in Late Seventeenth- and Early Eighteenth-Century Edinburgh*, s. 283–296), odwołując się do Archibalda Pitcairne'a (1652–1713), profesora medycyny w Lejdzie, zafascynowanego ideami Isaaca Newtona, omawia rozwój ekstremalnego racjonalizmu. Pokazuje, że absorpcja radykalnych idei, takich jak w pełni ateistyczny światopogląd, prowadziła do izolacji w środowisku naukowym.

Peter Davidson i Jane Stevenson (*The Collections of the University of Aberdeen, 1495–1807. Centers and Peripheries, Networks and Culture*, s. 297–309) na podstawie analizy kolekcji książek, rękopisów i dzieł sztuki zgromadzonych przez Uniwersytet w Aberdeen od XVI do XVIII w. wyciągają wnioski, że był on silniej powiązany z życiem intelektualnym na kontynencie niż w Anglii.

Martina Hacke (*The Messengers of the Nations of the University of Paris and the Book Trade (Late Fifteenth and Sixteenth Centuries)*, s. 313–335) pokazuje sieci kontaktów stworzone przez księgarzy pełniących funkcję wysłanników nacji Uniwersytetu w Paryżu. Każda nacja zatrudniała wysłanników, którzy przewozili listy, paczki, pieniądze między Paryżem a terytoriami, z których pochodzili członkowie nacji. Ludzie ci swoją misję związaną z dostarczaniem wiadomości między paryskimi studentami a ich korespondentami łączyli często ze sprzedażą książek i katalogów. Wysłannicy tacy jak pracujący dla nacji niemieckiej Johannes Wattenschnee (1485–1524) stanowili łącznik między uniwersytetem a światem druku i handlu książkami.

Artykuł Ursa Leu (*The Cooperation between Professors and Printers in Basel and Zurich during the Early Modern Period*, s. 336–348) omawia relacje profesorów uniwersyteckich z drukarzami w nowożytnej Bazylei i Zurychu w oparciu o ich korespondencję, a także porównuje profile wydawnicze drukarni we wspomnianych dwóch miastach.

Alette Fleischer (*Traveling Salesmen or Scholarly Travelers? Early Modern Botanists on the Move Marketing Their Knowledge of Nature*, s. 371–391) na przykładzie sycylijskiego botanika Paola Boccone (1633–1709) i kupca gdańskiego Jacoba Breyna (1637–1697) opisuje, w jaki sposób badacze amatorzy starali się wejść do świata uczonych, aby publikować i rozpowszechniać swoje książki. Odkrycia dokonywane przez tego rodzaju hobbystów poszerzały wiedzę botaniczną i miały wpływ na instytucje wyższego nauczania.

Podsumowując, wydaje się, że mamy do czynienia ze zbiorem studiów o różnym stopniu szczegółowości i metodologii, ale jako całość bardziej przypominających publikację pokonferencyjną niż monografię. Wyłożone we wstępie koncepcje badawcze i metodologia analizy sieciowej oraz koncepcja splątania (*entanglement*) nie są wykorzystywane w tym samym stopniu we wszystkich artykułach. Nie widać też, na ile metodologia analizy sieciowej sprawdza się w artykułach poświęconych recepcji tekstów. Nie wiadomo, według jakiego klucza zostały dobrane studia przypadku ani na ile są one reprezentatywne. Byłoby pożyteczne, gdyby w tomie znalazło się podsumowanie i wstępne konkluzje wraz z wytyczeniem kierunku badań (we wstępie redaktorzy wspomnieli, że traktują swoją książkę jako ramy badawcze dla dalszych studiów). Przydałoby się może postawienie pytania, czym było nauczanie wyższe (*higher learning*) w czasach nowożytnych. Kwestia ta nie budzi wątpliwości w przypadku instytucji takich jak uniwersytety, akademie, seminaria czy gimnazja akademickie, jednak istotna wydaje się np. w przypadku kobiet asystujących swoim mężom alchemikom — ich praca w swojej istocie to wykonywanie zadań mających charakter naukowy czy badawczy, a nie nauczanie wyższe.

Zaletą książki jest połączenie historii uniwersytetów, *Republic of Letters*, historii bibliotek i druku, stanowiących często odrębne przedmioty badań. Pokazuje ona, że instytucje wyższego nauczania w czasach nowożytnych, nawet jeśli nie odgrywały kluczowej roli w badaniach naukowych (jak w przypadku badaczy amatorów), stanowiły dla nich ważny punkt odniesienia. Publikacja może być przydatna dla badaczy zajmujących się historią nowożytnych uniwersytetów, edukacji, komunikacji społecznej, kontaktów intelektualnych i recepcji kultury.

Anna Horeczy
(Warszawa)

The Expansion of the Faith. Crusading on the Frontiers of Latin Christendom in the High Middle Ages, ed. Paul Srodecki, Norbert Kersken, Turnhout 2021, Brepols, ss. 350 + 25 ilustracji, 10 map, Outremer, Studies in the Crusades and the Latin East, t. 14

Zainteresowanie wyprawami krzyżowymi nie słabnie. Po dekadach skupiania się na kierunku lewantyńskim, od kilkunastu lat daje się obserwować wyraźny zwrot ku problematyce przejawów ruchu krzyżowego na obszarach Europy uznawanych za „peryferyjne" w stosunku do centrów zachodniego chrześcijaństwa. W praktyce oznacza to przede wszystkim dążenie do uchwycenia wpływu ideologii i praktyki krucjatowej na lokalne teatry zmagań z „wrogami Krzyża" przy wyraźnym i zrozumiałym nachyleniu z jednej strony ku Półwyspowi Iberyjskiemu, z drugiej — ku Skandynawii, Bałtykowi i Europie Środkowo-Wschodniej. W ostatnim czasie powstały liczne prace poświęcone tym lokalnym teatrom,

w tym i takie, które stawiają sobie za cel uchwycenie w bardziej sproblematyzowany sposób różnic i paralelności pomiędzy zjawiskami rozgrywającymi się w różnych regionach[1].

Wymieniony w nagłówku tom materiałów wpisuje się w taki trend badawczy. Jest on rezultatem konferencji zorganizowanej w 2017 r. w Instytucie Herdera w Marburgu pod hasłem „Crusading and Crusader Movement in the Peripheries of the Christian West, 1100–1500", aczkolwiek tylko część z wygłoszonych wówczas referatów trafiła do publikacji[2]. Za redakcję tomu odpowiadają Paul Srodecki oraz Norbert Kersken, a więc mediewiści niemieccy znani zarówno z badań nad krucjatami (zwłaszcza Srodecki), jak i zróżnicowaną problematyką kulturową, w tym średniowieczną historiografią (Kersken). Te zainteresowania redaktorów nie pozostały bez wpływu na zakres poruszanych w tomie tematów, bowiem obok prac dotyczących poszczególnych epizodów i wydarzeń zbiór oferuje również pewną liczbę studiów podejmujących zagadnienia kulturowe.

Tom zawiera 18 tekstów, w tym sześć autorstwa badaczy niemieckich, dwa czeskich, dwa estońskich oraz po jednym badaczy z Australii, Chorwacji, Francji, Hiszpanii, Grecji, Polski, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Taki dobór autorów sprawia, że w publikacji dominuje problematyka północno- oraz wschodnioeuropejska, a tylko jeden z rozdziałów dotyczy Hiszpanii, podobnie Egiptu i Cesarstwa Łacińskiego. Cały materiał został podzielony na pięć części tematycznych, kolejno: 1. „Adaptation and Rejection", 2. „Conviction and Violence", 3. „Conquest and Expansion", 4. „Catholicism and Orthodoxy", 5. „Legitimation and Propaganda". Zaproponowany podział rzeczowy uznać można za skrojony na miarę, bowiem udało się redaktorom tak podzielić materiał, że zgrupowane w ramach sekcji rozdziały tworzą przeważnie koherentne tematycznie bloki. Pewnym wyjątkiem jest jedynie część druga, do której trafiły teksty o dość zróżnicowanym profilu. Natomiast nie ma wątpliwości, że taki a nie inny podział materiału jest dyktowany przede wszystkim pragmatyką.

Całość poprzedza rozdział wstępny autorstwa Srodeckiego. Jest to tekst istotny, ponieważ oprócz prezentacji tomu zawiera rozważania nad stanem badań oraz kwestiami metodologicznymi. Wiele miejsca poświęcono tu sprawie od dawna dyskutowanej, tj. problemowi definicji krucjaty (pluralistyczna, tradycjonalistyczna itd.). Zdaniem historyka trudno dokonać prostej wykładni tego pojęcia, ponieważ stojące za nim zjawisko jest „ewolucyjnym kameleonem" (*evolutionary chameleon*). Srodeckiemu, co nie dziwi, najbardziej odpowiada interpretacja możliwie pojemna, określona tu jako *evolutionary-pluralistgeneralist*, którą uważa za szeroko dziś akceptowaną. Zabrakło natomiast rozważań nad inną kluczową sprawą, mianowicie na ile to, co określane jest „peryferyjnymi

[1] Należy tu wymienić zwłaszcza pracę Kurta Villadsa Jensena, *Crusading at the Edges of Europe. Denmark and Portugal c. 1000 — c. 1250*, Abingdon–New York 2016.

[2] Program konferencji: https://www.hsozkult.de/event/id/event-84433 (dostęp: 11 VII 2022). Brakujące referaty mają zostać opublikowane w kolejnym tomie pt. *Crusading on the Frontiers of Latin Christendom in the Late Middle Ages*.

krucjatami", czerpie z pokładów wczesnośredniowiecznej tradycji sakralizacji wojny, a na ile z koncepcji rozwijających się w konsekwencji krucjat do Ziemi Świętej. Naświetlenie modelu/modeli „krucjaty peryferyjnej" jako celu badań zebranych studiów byłoby również wskazane. Na podkreślenie zasługuje jednak duże znaczenie, jakie Srodecki przypisał istotnym wypowiedziom Paula E. Cheveddena[3]. Należałoby się spodziewać, że będą one również punktem odniesienia dla autorów poszczególnych rozdziałów. Tak jednak się nie stało, a co za tym idzie, utartym zwyczajem mnożą się w tomie takie pojęcia jak „krucjata w wąskim znaczeniu" czy *precroisade.*

Część pierwszą, poświęconą zjawisku adaptacji bądź odrzucenia idei krucjaty w wymiarze lokalnym, otwierają dwa teksty, których tematyka będzie najbliższa polskiemu czytelnikowi. Zdzisław Pentek stawia pytanie, dlaczego tak niewielu krzyżowców z Czech, Polski i Węgier wzięło udział w wyprawach krzyżowych do Ziemi Świętej. Pytanie to jest ważne, lecz zaproponowane przez Autora wyjaśnienia mają postać zaledwie luźnych hipotez. Jako czynniki niesprzyjające intensywniejszemu włączaniu się rycerstwa środkowoeuropejskiego w krucjaty Pentek wymienia odległość, jaka dzieliła trzy wymienione kraje zarówno od Rzymu, jak i Jerozolimy, słabe zintegrowanie regionu z zachodem Europy, mało intensywne kontakty z zachodnioeuropejskim duchowieństwem, niski poziom rozwoju cywilizacyjnego (późna chrystianizacja) utrudniający recepcję haseł krzyżowych, wyzwania polityczne blokujące możliwość opuszczenia kraju czy w końcu słabość ekonomiczną władztw regionu. W tym szeroko zakrojonym pod względem tematu studium zabrakło niestety miejsca na bardziej pogłębione analizy, które wydają się niezbędne. Nie może się przy tym obejść bez badań porównawczych, szczególnie uwzględniających region Skandynawii. Jak zauważa Autor, przynajmniej część wymienionych przez niego czynników, teoretycznie blokujących rozprzestrzenianie się ruchu krucjatowego w naszym regionie, można też odnieść do obszarów północnych kontynentu europejskiego. A jednak Norwegia znacznie żywiej zaznaczyła swoją obecność w Ziemi Świętej niż władztwa środkowoeuropejskie.

Z kolei Darius von Güttner-Sporzyński podejmuje sprawę wielokrotnie już podnoszoną także w jego własnych pracach, mianowicie kwestię adaptacji w Polsce ideologii krucjatowej. Zdaniem Autora można zauważyć w Polsce proces typowy, jakim jest przejście od wojen „misyjnych" i „świętych" około 1100 r. do działań będących pełnoprawnymi krucjatami (acz bez papieskiej licencji) za panowania trzech najmłodszych synów Krzywoustego. W sposób typowy dla prac nad tym zagadnieniem Autor pomija jednak sprawę trwałości w XII w. dawnej „imperialnej" idei „świętej wojny"[4]. Polskie krucjaty XII w. wydają się

[3] Na ich znaczenie zwracałem uwagę w tekście: R. Kotecki, *Bishops and the Legitimisation of War in Piast Poland Until the Early Thirteenth Century*, PH 111, 2020, 3, s. 437–470.

[4] Dla Rzeszy np. M. Bünding-Naujoks, *Das „Imperium Christianum" und die deutschen Ostkriege vom zehnten bis zum zwölften Jahrhundert*, w: *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, red. H. Beumann, Darmstadt 1963, s. 65–120;

mieć wiele z tą tradycją wspólnego, przez co nadal można się zastanawiać, czy mimo wpływu haseł krucjatowych w połowie stulecia wyprawy Bolesławiców pod względem ideologicznym rzeczywiście w sposób istotny odbiegały od wcześniejszych koncepcji.

Neven Budak jest autorem rozdziału poświęconego oddziaływaniu idei krzyżowej w Chorwacji-Dalmacji. Tekst ten pokazuje coś zupełnie innego niż to, co zazwyczaj ukazują studia o adaptacji zjawiska krucjaty, mianowicie jak w interesującym Autora regionie zapamiętano wyprawy krzyżowe. A nie zapamiętano ich ani szczególnie dobrze, ani w sposób typowy. Dochowane przekazy prezentują bowiem obrazy krucjat, które albo były nieudane, jak wyprawa króla Węgier Andrzeja II (1217), albo „wypaczone" — tu epizod zdobycia Zadaru przez Wenecjan (1202) oraz krucjaty przeciw bośniackim heretykom, lub jedynie wyobrażone, jak zmyślona w XIV w. niedoszła krucjata jedenastowiecznego władcy chorwackiego Dymitra Zvonimira.

Część druga, „Conviction and Violence", wnosząc po tytule, ma dotyczyć zjawiska przemocy i nakłaniania do niej. Jest to część najbardziej niespójna ze wszystkich, bowiem łączy teksty dotyczące tak naprawdę spraw od siebie odległych. Część tę otwiera artykuł Kurta Villadsa Jensena, najbardziej wyróżniający się w tomie. Dotyczy on zagadnienia nietypowego dla studiów krucjatowych, a mianowicie teologicznych poglądów na temat idolatrii w źródłach opisujących misje chrystianizacyjne w rejonie Bałtyku. Autor ciekawie pokazuje, jak ważna była to kwestia oraz jak mocno koncepcje te oddziaływały także na autorów zainteresowanych krucjatami (Arnold z Lubeki, Helmold, Saxo Gramatyk). Dla polskiego czytelnika będzie jednak uderzające, że Autor nie korzystał z istotnych dla podejmowanego tematu prac Stanisława Rosika[5].

Kolejny rozdział wbrew tytułowi w niewielkim stopniu dotyczy idei krzyżowej na obszarze północno-zachodniej Słowiańszczyzny w okresie II krucjaty. Norbert Kersken skupia się raczej na tradycyjnych kwestiach poruszanych w badaniach nad tzw. krucjatą połabską (1147), nie stroniąc od roztrząsania kontekstu politycznego. Ostatecznie dochodzi do dość banalnego wniosku, zakładającego, że organizatorzy wyprawy posłużyli się ideą krucjaty w celu integracji sił politycznych o bardzo odmiennych interesach (Sasi, Duńczycy, Polacy). Zdaniem Kerskena po raz pierwszy przy tej okazji uznano chrystianizację za cel krucjaty. Taki wniosek może dziwić w kontekście dawnych tradycji sakralizacji „wojen misyjnych".

Kristjan Kaljusaar wyjaśnia z kolei, w jaki sposób biskup Rygi wykorzystywał wybitnych krzyżowców dla realizacji własnych ambicji. Badacza interesuje

---

natomiast zbyt powierzchowne wydają się wnioski B. Gübele, *„Deus vult, Deus vult". Der christliche heilige Krieg im Früh- und Hochmittelalter*, Ostfildern 2018, s. 230–242.

[5] Najważniejsza z tych prac ukazała się niedawno w tłumaczeniu na język angielski, jednak Jensen nie miał zapewne możliwości zapoznać się z nią przed publikacją tomu, S. Rosik, *The Slavic Religion in the Light of 11th- and 12th-Century German Chronicles (Thietmar of Merseburg, Adam of Bremen, Helmold of Bosau)*, Leiden–Boston 2020.

przede wszystkim postać księcia saskiego Alberta I, który wyprawił się do Liwonii ok. 1219 r. i przebywał tam wiele lat. Początkowo Albert pełnił rolę sojusznika biskupa przeciw zakusom Danii oraz zakonu inflanckiego. Z czasem interweniował jednak w odpowiedzi na apele różnych lokalnych frakcji, które wykorzystywały jego autorytet jako łatwiej dostępną alternatywę dla cesarskiego lub papieskiego poparcia.

David Sychra przygląda się roli biskupa Brunona z Schauenburga w dwóch krucjatach do Prus. Wbrew dominującym tezom zakładającym polityczną motywację organizacji owych wypraw, w tym dążenie Przemysła Ottokara II do wzmocnienia swojego autorytetu, Autor stwierdza, że owe krucjaty były właściwie dziełem Brunona. Nie były to jednak przedsięwzięcia dobrowolne, a raczej podjęte pod naciskiem papieskim. Szkoda, że próbując ustalić powody leżące u podłoża tych wypraw, Sychra pominął całkowicie kwestie osobowości biskupa. Warto byłoby zapytać, czy Bruno chciał zostać zapamiętany jako biskup-krzyżowiec?

Część trzecia dotyczy zjawiska ekspansji chrześcijaństwa poprzez podbój. W pierwszym rozdziale tej partii omówione zostały szwedzkie wyprawy do Finlandii prowadzone między połową XII a początkiem XIV w. Jens E. Olesen twierdzi tu, że wyprawy te muszą być oceniane w kontekście rozwoju ruchu krucjatowego w regionie Bałtyku. Przedmiotem zainteresowania Autora są: ekspedycja króla Eryka Świętego ok. 1155 r., działania w Tavastii w latach trzydziestych i czterdziestych XIII w. oraz wyprawy prowadzone od końca XIII w. do Karelii. Rozdział Olesena ma charakter przekrojowy, omawiający fakty i zjawiska za literaturą przedmiotu, w związku z czym nie dostarcza on oryginalnych analiz i wniosków.

Inaczej ma się rzecz z rozdziałem Martina Schürrera, który został poświęcony pomijanym konsekwencjom krucjaty połabskiej. Dzięki drobiazgowej analizie pokazuje on, że wydarzenia 1147 r. wywołały wstrząsy na obszarze władztw Adolfa II z Schauenburga i obodrzyckiego księcia Niklota. W trakcie działań wojennych znajdowali się oni po przeciwnych stronach, jednak po ustąpieniu krzyżowców obaj stanęli wobec podobnych wyzwań i musieli odwołać się do środków siłowych, aby móc na nowo ustabilizować swoje pozycje. Niebezpieczeństwo utraty władzy doprowadziło do ich wspólnej kampanii przeciwko zbuntowanym Słowianom, która przywróciła zerwaną w 1147 r. ugodę między obu władcami.

Oliver Auge stawia z kolei pytanie, czy podbój Rugii w 1168/1169 r. uznać można za krucjatę. O ile ze źródeł wynika wprost, że działania Danii w Liwonii od roku 1219 odbywały się pod znakiem krucjaty, o tyle, zdaniem badacza, charakter podboju Rugii w literaturze nie jest do końca wyjaśniony. Choć Auge nie przywołuje w swym tekście argumentów rozstrzygających, to sugeruje, idąc jednak wyraźnie za poglądami Janusa Møllera Jensena, że ideologia krucjatowa odgrywała ważną rolę w inicjowaniu przedsięwzięć Waldemara I i biskupa Absalona. Niestety podobnie jak wcześniej Kersken, Autor ten pomija sprawę ciągłości oddziaływania w regionie dawniejszej tradycji sakralizacji działań zbrojnych służących politycznemu i religijnemu ujarzmieniu pogan.

Luis García-Guijarro jest autorem jedynego tekstu dotyczącego problematyki iberyjskiej, zarazem najciekawszego w całym tomie. Uczony ten unika błędu, który można zarzucić wyżej wymienionym badaczom. Dzięki wnikliwej i pozbawionej uproszczeń analizie próbuje on zrozumieć rzeczywisty charakter kampanii, która zakończyła się bitwą pod Las Navas de Tolosa (1212). Odchodząc od prostej kategoryzacji, pokazuje, że ideologia rozwijana w związku z kampanią była konglomeratem koncepcji typowych dla krucjaty oraz (zdaniem Autora nadal dominujących!) koncepcji wyrastających z dawniejszych tradycji rozwijanych w ramach rekonkwisty.

Na część czwartą składają się dwa teksty pokazujące, jak ideę krucjaty wykorzystywano do walki z prawosławnymi, których od XI w. dezawuowano jako schizmatyków. Główną zasługą Nikolaosa G. Chrissisa jest wyjaśnienie, w jaki sposób w XIII w. przedstawiano Greków jako schizmatyków, jakich środków i argumentów używano w celu przekonania, że ich wyznanie jest odstępstwem od prawdziwej wiary i wymaga skorygowania przy pomocy środków orężnych. Z kolei Antiego Selarta interesuje Ruś jako sprzymierzeniec lub antagonista krzyżowców w XIII i XIV w. Z jego rozważań wynika, że w praktyce relacje Rusi z zachodnim chrześcijaństwem pełne były sprzeczności, a postulat likwidacji „schizmatyckiego obrządku" na Rusi współistniał z głosami dopominającymi się zawarcia unii kościelnej.

W części piątej zawarto teksty dotyczące problematyki legitymizacji krucjat oraz propagandy krzyżowej. Otwiera ją tekst Erica Böhmego poświęcony działaniom zbrojnym Franków w Egipcie w 1163 r., a więc kampanii znanej głównie z listu króla jerozolimskiego Amalryka do króla Francji Ludwika VII. Autor neguje tu utarty pogląd, iż wyprawa ta była ekspedycją karną, mającą na celu ściągnięcie zaległych danin. Chodziło raczej o rozpoznanie gruntu pod przyszłą wielką kampanię, mającą z pomocą potężnych sojuszników opanować na trwałe znaczną część terytorium Egiptu. Jakkolwiek rozdział Böhmego trudno uznać za nieistotny, to jednak ze względu na podjętą w nim problematykę jego obecność w publikacji poświęconej adaptacji zjawiska krucjaty na peryferiach Europy wywołuje zdziwienie. Tym trudniej zrozumieć decyzję o jego włączeniu do tomu, że rozpatrywane w tym rozdziale kwestie były konsekwencją wcześniejszych krucjat do Ziemi Świętej.

Nora Berend w krótkim, acz interesującym eseju pokazuje, jak w XIV i XV w. zmieniło się postrzeganie krucjaty Andrzeja II z roku 1217. Wyprawa ta nie zakończyła się żadnym spektakularnym triumfem, wręcz przeciwnie. Nie przeszkodziło to jednak późnośredniowiecznym autorom w przekształceniu tego przedsięwzięcia w wielki sukces. Stała za tym przede wszystkim chęć podniesienia prestiżu władców węgierskich. Najpierw Andegawenowie chcieli mieć wielkich krzyżowców wśród swoich poprzedników, aby móc mienić się ich sukcesorami. Później podobne tendencje wystąpiły za Macieja Korwina, który dążył do wzmocnienia swego prestiżu jako władcy powstrzymującego ekspansję Osmanów.

Robert Antonín z kolei przygląda się retoryce i propagandzie krucjatowej rozwijanej przez Przemysła Ottokara II. Badacz ten zgadza się z Davidem

Sychrą, że obie wyprawy pruskie, w których władca uczestniczył, należy raczej przypisać inicjatywie biskupa Brunona. Przemysł był niewątpliwie entuzjastą haseł krucjatowych, jednakże bardziej niż w ich realizacji wyspecjalizował się w oportunistycznym ich wykorzystaniu w propagandzie. Prezentując się w roli obrońcy Europy przed hordami wschodnich barbarzyńców, zwłaszcza Mongołów, czeski król budował swój osobisty prestiż władcy chrześcijańskiego, co miało mu dopomóc w staraniach o uzyskanie dla siebie korony cesarskiej.

Ostatni rozdział w tomie to tekst poświęcony trzynastowiecznym przedsięwzięciom krucjatowym przeciwko Mongołom. Srodecki skrupulatnie omawia wszystkie kolejne akcje mające zapobiec rozprzestrzenieniu się w Europie „wschodniej plagi". Autora nie interesuje jednak tylko faktografia, ale także kwestia sposobów organizacji tych przedsięwzięć (w tym niedoszłych) i mobilizacji do walki, a także charakter samych wypraw. Zdaniem Srodeckiego pod wieloma względami antymongolskie krucjaty były podobne do innych krucjat XIII w., tak jak typowe były wezwania władców polskich i węgierskich, niekiedy ruskich, o pomoc kierowane do zachodniego rycerstwa za pośrednictwem autorytetu papieskiego. Na docenienie zasługuje obfite korzystnie przez Srodeckiego z dorobku polskich historyków.

Recenzowany tom został wydany starannie. Jedyny poważniejszy mankament to jakość materiałów ilustracyjnych, a zwłaszcza map, które przejęto z innych opracowań. Niezbyt szczęśliwy wydaje się dobór form imion słowiańskich (np. Boleslas, Premislas), choć wybór to świadomy i realizowany konsekwentnie. Publikację zamyka dobrej jakości indeks nazw miejscowych i osobowych. Zabrakło natomiast osobnego zestawienia bibliograficznego czy bibliografii załącznikowych, co jednak typowe dla serii Outremer.

Recenzowany tom jest dość nierówny. Znalazły się w nim zarówno teksty bardzo szczegółowe, dotyczące wąskich spraw, jak i prace syntetyczne oraz wtórne w stosunku do dorobku historiografii. Większość rozdziałów to jednak prace solidne, nawet jeśli niekiedy przyczynkarskie. Z pewnym rozczarowaniem wypada jednak przyjąć, że redaktorzy i autorzy nie pokusili się o próbę ukazania wspólnego mianownika leżącego u podłoża zjawiska nazywanego „krucjatą peryferyjną", poza oczywistą determinantą geograficzną. Z tego powodu trudno uznać, że recenzowana praca w wyraźny sposób poszerza nasze rozumienie wypraw krzyżowych na peryferiach jako fenomenu społeczno-kulturowego. Dość niepokojący, ale jakże typowy dla badaczy lokujących się w nurcie studiów krucjatowych, jest również brak pogłębionej świadomości zjawiska sakralizacji wojny przed „epoką krucjat", datowaną tu na okres po 1100 r., i implikacji wynikających z tej tradycji również dla charakteru działań orężnych w okresie pełnego średniowiecza.

Radosław Kotecki
(Bydgoszcz)

Wojciech Świeboda, *Universitas contra haeresim. Działalność antyheretycka Stanisława ze Skarbimierza jako przedstawiciela Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2021, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, ss. 318, Historia et Monumenta Universitatis Jagellonicae, t. 7

Recenzowana praca Wojciecha Świebody, pracownika Biblioteki Jagiellońskiej, historyka związanego z Uniwersytetem Jagiellońskim, specjalizującego się w historii Kościoła, jest siódmym tomem serii *Historia et Monumenta Universitatis Jagiellonicae*. Książka składa się z dwóch części: zasadniczej treści rozprawy oraz obszernego, obejmującego 60 stron aneksu, będącego krytyczną edycją niepublikowanych wcześniej źródeł.

Studium porusza zagadnienie działalności Stanisława ze Skarbimierza (1365–1431), absolwenta uniwersytetu w Pradze, pierwszego rektora odnowionego w 1397 r. Uniwersytetu Krakowskiego i profesora prawa kanonicznego, wobec herezji husyckiej. Świeboda omawia także kwestie jego zaangażowania w procesy husytów i poglądów na konfrontację Kościoła z doktryną zwolenników Jana Husa.

We wstępie Autor przedstawia wizję pojmowania herezji w średniowiecznym społeczeństwie i rolę, jaką pełniły władze świeckie i duchowne w jej zwalczaniu (s. 10–12). Twierdzi, powołując się na teksty średniowieczne, że herezję uważano za rodzaj choroby uniemożliwiającej zbawienie i starano się jej zapobiegać dla dobra poddanych. „W oczach duszpasterzy heretycy wiedli ku zgubie (wiecznej i pewnej) nie tylko siebie, ale pociągali za sobą prostaczków" (s. 11). Jest to wartościowe, zwięzłe ujęcie tej skomplikowanej kwestii. Dodatkowo Świeboda przedstawia historię badań nad obecnością i rozwojem husytyzmu w Królestwie Polskim. Interesuje się także zwalczaniem tego ruchu heterodoksji religijnej przez władze kościelne i świeckie, a także zagadnieniem, jaką rolę pełnił w tym Uniwersytet Krakowski. Przekrojowo analizuje karierę akademicką Stanisława ze Skarbimierza, szczególnie pisarską, na której koncentruje się w pracy. Zaznacza również, że pod pojęciem heretyków w omawianym okresie występują przede wszystkim husyci.

Wykład analityczny składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy rozdział jest poświęcony walce z tendencjami heretyckimi w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XV w. Autor omawia genezę napływu nowinek religijnych, ich przenikanie na tereny Królestwa Polskiego, a także reakcję na nie. Rozdział stanowi solidnie poparte źródłami kompendium wiedzy na temat działań podejmowanych w celu zwalczania herezji. Ta część pracy charakteryzuje również, zgodnie z tytułem książki, zaangażowanie społeczności uniwersyteckiej w polemikę z husytyzmem, z czym wiązały się problemy konceptualizacji herezji i narzędzi walki z jej zwolennikami. Autor wprowadza tu także kwantyfikacyjne rozpoznanie procesów o herezję, w których uczestniczył Stanisław.

Drugi rozdział opisuje pisma antyheretyckie Stanisława ze Skarbimierza, zawiera jego rys biograficzny oraz opis znanych dzieł. Rys biograficzny jest stosunkowo skromny, mieści się na niecałych sześciu stronach. Dużo uwagi

w tym rozdziale Świeboda poświęca ogólnym cechom twórczości oraz analizie wspomnianych pism antyheretyckich. Przytacza ogólne fakty z życia Skarbimierczyka, piastowane przez niego urzędy, nie rozwija jednak tych wątków biograficznych, szerzej pisząc jedynie o niejasnościach wokół daty jego narodzin. Sam Autor zwraca uwagę, że życiorys zawiera pewne luki, co jednak nie usprawiedliwia zbyt zdawkowego, moim zdaniem, jego potraktowania, szczególnie w obliczu dostępności dość licznych źródeł i opracowań, jakie są w tym fragmencie cytowane. Pominięte zostały m.in. wątki studiów Stanisława w Pradze, oddziaływania na niego środowisk przedhusyckich z praskiego uniwersytetu czy możliwość osobistego spotkania Skarbimierczyka z Janem Husem (a studiowali na tej samej uczelni w tym samym czasie). Postulując podniesienie tych wątków, trzeba wszelako zauważyć ich hipotetyczny charakter — w dziełach krakowskiego uczonego nie ma bezpośrednich odniesień do ewentualnej znajomości z Husem czy kontaktów z jego współpracownikami.

Rozdział trzeci „Sprawy o herezje" opisuje udział Stanisława ze Skarbimierza w procesach tego typu, które toczyły się w diecezji krakowskiej. Skupia się na znanych tekstach, powstałych w ramach kilku procesów inkwizycyjnych prowadzonych w Krakowie w latach dwudziestych XV w. Podany jest też szeroki kontekst ich tworzenia, trybu pracy trybunałów kościelnych w procesach *in causa fidei*, roli uczonych z Uniwersytetu Krakowskiego w ich działalności. Autor przygląda się osobom, przeciw którym skierowane były teksty Stanisława ze Skarbimierza, starając się ustalić, poza ich personaliami, także kwestie takie jak wykonywany zawód czy poziom wykształcenia, a także źródła pochodzenia ich heterodoksyjnych poglądów.

Ostatni rozdział części monograficznej pracy odnosi się do poglądów krakowskiego uczonego na temat husytyzmu i Jana Husa. Autor wyszczególnia podstawowe rozbieżności między ówczesną doktryną katolicką i husycką. Opisuje poglądy Stanisława ze Skarbimierza na takie tematy, jak swoboda głoszenia kazań, utrakwizm czy gromadzenie bogactw przez instytucje kościelne. Odnosi się też do jego poglądów o granicach ortodoksji katolickiej i tego, czym w zasadzie jest herezja, oraz opinii na temat osoby i działalności Jana Husa. W tym rozdziale zostają również przytoczone podnoszone przez Skarbimierczyka twierdzenia teologiczne, uzasadniające potępienie poglądów husytów. Autor pisze, że Stanisław ze Skarbimierza jako pierwszy w Polsce podjął temat herezji husyckiej, nie odnosi się jednak do tego, jak jego poglądy miały się do współczesnych autorów z innych krajów, ani do kwestii oryginalności Stanisława na ich tle. W studium pominięto też dorobek działających w Krakowie antyhusyckich polemistów pochodzących z Czech. Najważniejszymi z nich byli Jan Szczekna (Štěkna), Stefan Palecz (z Pálče) i Maurycy Rwaczka (Rvačka) (działali zanim Stanisław ze Skarbimierza stał się kluczowym autorem antyhusyckich polemik).

W zakończeniu Świeboda skupia się na ogólnym kształtowaniu polityki antyhusyckiej w Polsce, zarówno kościelnej, jak i świeckiej oraz roli Uniwersytetu Krakowskiego i samego Stanisława ze Skarbimierza w jej kreowaniu. Podsumowuje wszystkie wcześniej poruszane wątki, tworzy spójny obraz i odnosi

się do podstawowego problemu postawionego w temacie pracy. Autor nie zwrócił jednak uwagi na otwierające się wraz z ukończeniem tego studium nowe perspektywy badawcze — czy to porównawcze w skali międzynarodowej, czy rozwijające rozumienie tematu na gruncie polskim.

Około jednej czwartej objętości książki (strony 203–277 z 318) zajmuje obszerny aneks, zawierający wydanie krytyczne dwóch niepublikowanych wcześniej tekstów Stanisława ze Skarbimierza na temat herezji: *Contra haeresim* i *Ad eliminardum*. Oba dzieła zostały wcześniej omówione w części monograficznej. Edycje zostały opatrzone licznymi przypisami tekstowymi oraz bibliograficznymi, a wersy ponumerowane. Edycje tekstów źródłowych zawarte w pracy nie budzą zastrzeżeń warsztatowych, przygotowane są w sposób bardzo fachowy.

Edycję poprzedza wstęp, rozpoczynający się od podrozdziału opisującego kontekst rękopiśmienny prezentowanych tekstów. Podrozdział ten zawiera kompleksową analizę kodykologiczną, na którą składają się opisy materiału pisarskiego, oprawy kodeksów, not i dopisków, a także identyfikacja znanych skrybów czy kolejnych właścicieli manuskryptów. Scharakteryzowane zostały także ręce pisarskie, znaki wodne i dokładny stan zachowania. Autor podaje również orientacyjną datę oprawy dzieła.

W kolejnym podrozdziale, zatytułowanym „Analiza krytyczna", Świeboda dokonuje drobiazgowej analizy wewnętrznej tekstów, uwzględniając wszystkie znane ich wersje, stara się ustalić ich stosunek tak do siebie nawzajem, jak i do autografów stworzonych przez Stanisława ze Skarbimierza, obecnie nieznanych. Kolejny podrozdział opisuje zasady edycji, którymi kierował się Autor.

Jeśli chodzi o część analityczną pracy, to z uznaniem trzeba stwierdzić, że przedstawiona przez Autora analiza poszczególnych tekstów Stanisława ze Skarbimierza jest bardzo wnikliwa, odnosi się do różnych aspektów ich treści i formy, szeroko przedstawia ich tematykę, argumentację w nich zawartą, a nawet przygląda się ich formie stylistycznej. W przypadku utworów zwanych determinacjami, w których zostały wyłożone stanowiska Kościoła w konkretnych kwestiach i gdzie wykazano, że nauki Jana Husa nie są z nimi zgodne, Świeboda podejmuje polemikę z innymi autorami na temat celu, w jakim powstały, formy, w jakiej miały być przedstawione odbiorcom i czasu ich powstania. Autor przytacza zawarte w nich problemy teologiczne, co wzbogaca pracę o perspektywę teologiczną i podejście bazujące na znajomości prawa kanonicznego, którym zajmował się naukowo Stanisław ze Skarbimierza i na bazie którego często budował swoje tezy. Autor studium próbuje też naszkicować szerszy kontekst ich powstania, odwołując się do wydarzeń mających miejsce bezpośrednio przed powstaniem konkretnych tekstów. W pracy nie poruszono jednak kwestii prawniczego wykształcenia uczonego, które miało duży wpływ na dobór argumentów stosowanych przez niego w sporach z husytami. Zwracał on uwagę przede wszystkim na nieposłuszeństwo heretyków względem papieża i podważanie doktryny katolickiej jako takiej, a w mniejszym stopniu dowodził nieprawdziwości konkretnych husyckich przekonań. Swoje zarzuty Skarbimierczyk podpierał cytatami z Biblii i prawa

kanonicznego, a nie pism o charakterze teologicznym, czego Autor opracowania zdaje się nie zauważać.

Warto podkreślić, że w przypadku niejasności co do treści konkretnych tekstów, jeśli istnieje kilka nieidentycznych wersji rękopiśmiennych, Świeboda przytacza całe akapity tych dzieł w oryginale, co daje czytelnikowi możliwość zapoznania się bezpośrednio z poruszanymi w nich zagadnieniami. Podobnie postępuje w przypadku, gdy pomiędzy dwoma różnymi tekstami zachodzą wyraźne podobieństwa pewnych fragmentów. Szczegółowo opisano też stan zachowania i noty marginalne. Takie podejście jest bardzo wartościowe, ponieważ daje całościowy obraz problemu i pozwala czytelnikowi na samodzielne ustosunkowanie się do przedstawionych kwestii.

Tytuł książki, a szczególnie jego łacińska część, *Universitas contra haeresim* jest, w kontekście całości, nieco problematyczny, omawiana praca skupia się bowiem na analizie tekstów konkretnego uczonego, reprezentującego nie tylko uniwersytet, ale też diecezję krakowską, i w roli jej urzędnika występującego w procesach. Pewne wątpliwości może też budzić użycie w tytule nazwy *universitas*, która w omawianym okresie nie odnosiła się jeszcze do szkół wyższych, a miała wiele innych znaczeń. W XV w. krakowską korporację akademicką określano raczej jako *studium generale*.

Mimo wskazanych tu wątpliwości, trzeba podkreślić, że monografia Wojciecha Świebody cechuje się rozwiniętym warsztatem źródłoznawczym i mediewistycznym oraz wysokim poziomem literackim. Autor wykazał się dużym zrozumieniem dla zawiłych kwestii teologicznych czy historyczno-literackich, przedstawiając w sposób rzetelny i klarowny piśmiennictwo Stanisława ze Skarbimierza. Edycje źródłowe, dzięki zastosowaniu profesjonalnego, rozbudowanego aparatu, mają dużą wartość i pozwalają czytelnikowi w sposób wyczerpujący zapoznać się z wydawanym materiałem. Zdecydowanie trzeba jednak zaznaczyć, że pozycja nie ma charakteru biograficznego, skupiając się na antyheretyckim, a dokładniej antyhusyckim piśmiennictwie jej bohatera.

Rafał Kulicki
(Lublin)

Dominika Rychel-Mantur, *Polityk dwóch epok. Działalność publiczna Tadeusza Matuszewicza (1765–1819)*, Katowice 2021, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 242

W 2021 r. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego opublikowało książkę, której temat ma istotne znaczenie dla historiografii Księstwa Warszawskiego czy też szerzej rozumianej polskiej epoki napoleońskiej. Jest to pierwsza, a zarazem długo wyczekiwana biografia Tadeusza Matuszewicza (1765–1819), ministra skarbu i reprezentanta rodziny Czartoryskich w rządzie Księstwa, jednego

z najciekawszych, choć zarazem słabiej rozpoznanych przedstawicieli najwyższej elity politycznej tej epoki. Autorka, Dominika Rychel-Mantur, jest obecnie adiunktem w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a wspomniana rozprawa powstała na bazie jej dysertacji doktorskiej, obronionej w 2018 r. na tej samej uczelni. Zanim opublikowała wyniki swoich badań pod postacią książki, dzieliła się niektórymi przemyśleniami na temat Matuszewicza w formie artykułów[1].

Już w 1965 r. Bogusław Leśnodorski zwracał uwagę na pilną potrzebę („możliwie rychło powinniśmy uzyskać") napisania biografii Matuszewicza jako „restauratora skarbu i rzecznika rozwoju ekonomicznego Księstwa"[2]. Przejawiając zainteresowanie jego osobą na równi ze Stanisławem Kostką Potockim (jako „rzecznikiem szeroko pojętej oświaty"), Leśnodorski-marksista podkreślał wagę studiów nad ministerialną działalnością Matuszewicza ze względu na „zasięg elementów zachowawczych w [– –] polityce ekonomicznej [– –], wynikających z [– –] pozycji klasowej i grupy społecznej", z której wywodził się ten napoleoński dygnitarz[3]. Postulat Leśnodorskiego nie odbił się jednak szerszym echem, a do momentu publikacji recenzowanej książki monograficzne opracowania dotyczące Matuszewicza ograniczały się do kilku skromnych objętościowo esejów i słownikowych haseł, na czele z biogramem w *Polskim słowniku biograficznym* (pióra Jerzego Skowronka)[4]. Być może jednym z powodów było znaczne rozproszenie źródeł. W przeciwieństwie do Józefa Poniatowskiego, Adama Jerzego Czartoryskiego czy Stanisława Kostki Potockiego (choć akurat ten ostatni doczekał się swojej pierwszej politycznej biografii równocześnie z Matuszewiczem[5]), słynny minister skarbu nie pozostawił po sobie zwartych korpusów materiałów archiwalnych, w tym przede wszystkim obfitej korespondencji, stanowiącej z reguły fundament poważniejszych opracowań biograficznych dotyczących tej epoki. Recenzowana książka może nas tylko utwierdzić w przekonaniu, że źródeł

[1] Np.: D. Rychel-Mantur, *Początki kariery Tadeusza Matuszewicza (1765–1819)*, „Meritum" 8, 2016, s. 97–112; eadem, *Z listów Tadeusza Matuszewicza do żony*, w: *Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości*, t. 4, red. K. Całus, R. Majzner, Częstochowa 2017, s. 257–267; eadem, *Tadeusz Matuszewicz między Napoleonem a Aleksandrem*, w: *Wielkie rody na ziemiach polsko-litewskich w XVI–XX wieku. Postacie i legendy. Działalność i pamięć. Majątki rodowe i ich znaczenie*, red. N. Kasparek, T. Zych, R. Pawłoszek, Olsztyn–Tarnobrzeg 2017, s. 52–69; eadem, *Tadeusz Matuszewicz. Twórca czy grabarz Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego?*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences" 2021, 2, s. 22–35.

[2] B. Leśnodorski, *Jakobini wobec zagadnień wzrostu i wspólnoty politycznej w Księstwie Warszawskim*, w: *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 263.

[3] Ibidem, s. 264.

[4] J. Skowronek, *Matuszewicz (Matuszewic, Matusewicz, Matusiewicz) Tadeusz Wiktoryn h. Łabędź*, PSB, t. 20, Wrocław 1975, s. 225–227.

[5] M. Getka-Kenig, *Stanisław Kostka Potocki. Studium magnackiej kariery w dobie upadku i „wskrzeszenia" Polski*, Warszawa 2021.

do życiorysu Matuszewicza nie ma zbyt wiele, choć zarazem Autorka dowiodła, że są one wystarczające, aby napisać stosunkowo obszerną biografię. Rychel-Mantur w zakończeniu zdradza się z nadzieją, że „zaprezentowane w monografii ustalenia zainspirują do dalszych badań" (s. 211). Dobrze by było, gdyby ta publikacja stała się inspiracją dla badaczy pragnących w przyszłości zająć się publicznymi karierami innych polityków epoki, których jak dotąd znamy bardziej szczegółowo jedynie z biogramów w PSB (jak w przypadku Tadeusza Mostowskiego, Jana Pawła Łuszczewskiego czy Aleksandra Batowskiego).

Choć pod względem liczby zadrukowanych stron napoleoński okres w życiu Matuszewicza zajmuje zdecydowanie najwięcej miejsca w tej książce, sam tytuł zdradza, że Autorce jej bohater wydaje się interesujący przede wszystkim jako „polityk dwóch epok". Chodzi o epokę przed- i porozbiorową, a w tym pierwszym przypadku o istotną aktywność Matuszewicza na Sejmie Wielkim, będącą jego „pierwszym doświadczeniem politycznym" (s. 9) i stojącą u podstaw jego późniejszej kariery w Księstwie Warszawskim. W tym miejscu warto zauważyć, że Autorka ma rację, podkreślając we wstępie wagę Sejmu Wielkiego jako wydarzenia o znaczeniu formacyjnym, kształtującym polityczną dojrzałość wielu przyszłych liderów epoki napoleońskiej. Zarazem jednak czytamy, że elitę polityczną Księstwa i pierwszych lat Królestwa Polskiego „jednoznacznie skojarzyć można z dziełem Sejmu Wielkiego" (s. 9). Jest to określenie bardzo niejednoznaczne (i jako takie mylące), choć na podstawie zaprezentowanej zaraz potem listy postaci tworzących tę elitę domyślam się, że chodzi o ich bezpośredni udział w pracach sejmu. Warto jednak pamiętać, że nie wszyscy wysoko postawieni dygnitarze tego okresu mieli za sobą takie doświadczenie, czego przykładem są Tadeusz Dembowski i Jan Węgleński, poprzednicy Matuszewicza na stanowisku ministra skarbu, jak również Ignacy Sobolewski i Aleksander Potocki, aby ograniczyć się tylko do składu Rady Ministrów Księstwa. Faktem jest, że Dembowski i Potocki należeli do Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji, jednak dwaj pozostali już nie. Lektura wstępu pozostawia więc pewien niedosyt ze względu na uproszczony, a zarazem niezbyt klarowny opis relacji zachodzącej pomiędzy epoką napoleońską a epoką Sejmu Wielkiego. Co więcej, zestawienie Matuszewicza w jednym rzędzie z Tadeuszem Mostowskim czy Marcinem Badenim (który wbrew temu, co twierdzi Autorka, nie był posłem na Sejm Wielki) jest dość dyskusyjne, gdyż rola polityczna Matuszewicza w latach 1788–1792 była niewspółmiernie poważniejsza.

Książka składa się z trzech rozdziałów, z których każdy podzielony jest na kilka podrozdziałów. Pierwszy rozdział, zatytułowany „Młodość i początki działalności publicznej — Sejm Czteroletni", poświęcony jest okresowi przedrozbiorowemu, czyli pochodzeniu, edukacji, jak również pierwszym etapom kariery politycznej, przede wszystkim udziałowi Matuszewicza w obradach Sejmu Wielkiego. Autorka opisuje w tej części dzieje Matuszewiczów — średniozamożnego rodu szlacheckiego z województwa brzesko-litewskiego. Swojego pierwszego i zarazem jedynego przedstawiciela w staropolskim senacie doczekali się oni dopiero w osobie Marcina, ojca Tadeusza, wybijającego się klienta magnackiego,

który został kasztelanem brzesko-litewskim. Szkoda jednak, że Autorka nie wspomina o krewnych swojego bohatera ze strony matki, z domu Szczytt-Niemirowicz, kasztelanki mścisławskiej, która nie tylko go samotnie wychowywała (po śmierci męża), ale również zapewniła rodzinne koneksje ze środowiskiem bogatej szlachty litewskiej. Dokładna analiza tych związków (dosyć powiedzieć, że rodzone ciotki Matuszewicza wyszły za przedstawicieli senatorsko-dygnitarskich gałęzi takich rodów jak Chrapowiccy, Prozorowie i Zabiełłowie) wydaje się szczególnie wskazana w przypadku wielu niewiadomych w życiorysie późniejszego ministra do momentu wyboru na posła Sejmu Wielkiego. Zauważmy, że pomimo sieroctwa i braku majątku cieszył się on ewidentnym wsparciem różnych protektorów (nie tylko Czartoryskich), z którymi co prawda nie był spokrewniony, ale mógł mieć innego rodzaju powiązania (np. dalekie powinowactwo, zależności klientalne) również przez rodzinę matki. Brak poważniejszego zainteresowania Autorki genealogicznymi kontekstami widać też we fragmentach odnoszących się do małżeństwa Matuszewicza z Marianną Przebendowską *primo voto* Dembińską, wojewodzianką malborską. Być może ta koneksja nie miała istotnego wpływu na jego późniejszą karierę w Księstwie Warszawskim. Jednak sama analiza bliskiego kręgu powinowactwa (np. siostra cioteczna Marianny była żoną Aleksandra Potockiego, a siostra jej pierwszego męża wyszła za Józefa Wielhorskiego) pozwala nam sobie uświadomić, że przy wszelkich pozorach otwartości najwyższa elita polityczna doby napoleońskiej składała się w dużej mierze z kuzynów i szwagrów (bliższych i dalszych).

Podrozdział dotyczący Sejmu Wielkiego jest jednym z najbardziej interesujących w całej książce. Autorka przeanalizowała bowiem mowy poselskie Matuszewicza z tego okresu, odkrywając słabo dotąd znany — a jakże istotny — epizod w jego życiorysie politycznym. Zweryfikowała również błędne ustalenia Skowronka na temat współredagowania przez Matuszewicza „Gazety Narodowej i Obcej". W rzeczywistości był on z nią tylko luźno związany. Niezbyt przekonujące jest jednak przypuszczenie Autorki, jakoby „jego wkład w powstanie ustawy [tj. Ustawy Rządowej 3 maja — M.G.-K.] był dość znaczny", a następnie stawianie go w jednym rzędzie z Ignacym Potockim, królem, Stanisławem Małachowskim, Hugonem Kołłątajem, Scipione Piattolim czy Piusem Kicińskim. Dodajmy, że Autorka opiera tę hipotezę jedynie na fakcie bliskiej współpracy Matuszewicza z Potockim w ramach obozu „patriotycznego".

Rozdział drugi, czyli „W nowej epoce. Z wyzwolonej Galicji do rządu Księstwa Warszawskiego", zasługuje na szczególną uwagę, dotyczy bowiem szczytowego okresu politycznej kariery Matuszewicza. Autorka odpowiednio dużo miejsca poświęciła dyplomatycznej misji w Wiedniu w 1809 r., stojącej bezpośrednio u podstaw jego późniejszej służby rządowej, początkowo jako radcy stanu, a następnie ministra. Istotnym atutem książki są szczegółowe omówienia różnych wypowiedzi Matuszewicza, czyli np. jego memoriałów czy wystąpień w Radzie Ministrów lub na sejmach, reprezentujących jego punkt widzenia nie tylko na kwestie ekonomiczne, ale również ogólną sytuację Księstwa. Autorka wykazała się godną pochwały skrupulatnością w badaniach archiwalnych,

obejmujących zresztą nie tylko archiwalia polskie, ale również francuskie i saskie (czyli materiały z Tajnego Gabinetu króla saskiego, dotąd rzadko wykorzystywane w badaniach nad Księstwem). Bardzo dobrym rozwiązaniem było wzbogacenie narracji bezpośrednio dotyczącej Matuszewicza szerszym kontekstem politycznym. Należałoby jednak pogłębić opisy sytuacji ekonomicznej Księstwa. Faktem jest, że Autorka odsyła dociekliwego czytelnika do monografii Rafała Kowalczyka pt. *Polityka gospodarcza i finansowa Księstwa Warszawskiego* (Łódź 2010). Zważywszy jednak na poważną dyskusję wokół tej książki, dobrze byłoby przedstawić własny punkt widzenia, referując przy tym dotychczasowe ustalenia i kontrowersje w historiografii tego tematu[6]. Autorka nie daje również jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Matuszewicz uchodził za „biegłego w finansach" już w momencie nominacji na członka Rady Stanu (s. 93). Można domniemywać, że taką opinię zawdzięczał wcześniejszej opiece nad sprawami majątkowymi Dominika Radziwiłła, powierzonej mu przez Czartoryskich. Autorka rzecz jasna pisze o tym epizodzie, kładąc jednak nacisk na relację opiekuna z młodym księciem i jego krewnymi. Zagadnienie ekonomicznego przygotowania późniejszego ministra zdecydowanie zasługuje na szersze omówienie, ma bowiem kluczowe znaczenie dla zrozumienia mechanizmów, które sterowały jego błyskotliwą karierą.

Rozdział trzeci, zatytułowany „W stronę Aleksandra I. Królestwo Polskie — zawiedzione nadzieje i ostatnie lata życia", prezentuje sam schyłek politycznej drogi Matuszewicza, który jak wielu innych przedstawicieli elity Księstwa początkowo zachował pozycję we „wskrzeszonym" Królestwie. Autorka oparła ustalenia przede wszystkim na źródłach z Biblioteki Czartoryskich, w tym korespondencji Matuszewicza z Adamem Jerzym Czartoryskim, zdradzającej jego brak entuzjazmu wobec ponapoleońskiego porządku nad Wisłą. Szkoda jednak, że nie sięgnęła też do materiałów bezpośrednio dokumentujących jego pracę w rządzie, takich jak archiwalia I Rady Stanu oraz Rady Administracyjnej Królestwa. Rychel-Mantur wspomina również o wystąpieniach Matuszewicza na pierwszym sejmie Królestwa w 1818 r., w którym uczestniczył jako senator-kasztelan (po dymisji ze stanowiska ministra skarbu w poprzednim roku). Warto byłoby jednak dokładniej omówić jego stanowisko w trzech sprawach, do których się wówczas odnosił, czyli prawa o małżeństwach, hipotek oraz kodeksu karnego. Nieco pobieżnie przeanalizowana działalność polityczna Matuszewicza w pierwszych latach Królestwa zdecydowanie zasługuje na osobne omówienie w formie niezależnej rozprawy charakteryzującej się taką szczegółowością, jak rozdział poświęcony okresowi Księstwa.

[6] Patrz recenzje książki Kowalczyka: P.M. Pilarczyk, *Rafał Kowalczyk, Polityka gospodarcza i finansowa Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1812, Łódź 2010, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 391*, KH 119, 2012, 4, s. 835–840; P. Degen, *Rafał Kowalczyk, Polityka gospodarcza i finansowa Księstwa Warszawskiego 1807–1812, Łódź 2010, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 391 + 69 il.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku" 12, 2013, s. 137–146.

W zakończeniu Autorka przedstawiła ogólną charakterystykę swojego bohatera, poruszając nie tylko kwestię jego osobowości, ale również odgrywanej przez niego roli historycznej. Popada jednak przy tym w zbytnią idealizację. W jej przekonaniu Matuszewicz był „egzemplifikacją postaw nowego pokolenia polityków — wykształconych w oświeceniowych duchu i przesiąkniętych oświeceniowymi ideami republikańskimi" (s. 208). Łatwo się z taką opinią zgodzić, choć już trudniej z zaprezentowanym tutaj rozumieniem tej oświeceniowej formacji jako rezygnacji z partykularnych interesów i traktowania interesu państwa jako podstawy działania. Analogiczna postawa (zwłaszcza na poziomie deklaracji) nie była przecież obca epoce staropolskiej, a przypadki jej zaprzeczania czasom porozbiorowym. Wzorcowym przykładem co najmniej równego kierowania się interesem prywatnym i publicznym w działalności politycznej był prezes Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Stanisław Kostka Potocki. Można mieć również wątpliwości, czy zaprezentowany materiał źródłowy uzasadnia twierdzenie, jakoby Matuszewicz był niezależny w swoich działaniach na stanowisku ministra. Trudno o tym przesądzać, a sam fakt, że doradzał Czartoryskim wcale o tym nie świadczy. Autorka musiałaby znaleźć przykład jakiegoś poważnego konfliktu z jego protektorami, który dobitnie wykazałby jego autonomię (albo przynajmniej dążenie do osiągnięcia takowej). Fakt, że Matuszewicz pozostawał ciągle klientem Czartoryskich, wcale nie umniejsza jednak jego historycznego znaczenia dla omawianej epoki. Świadczy raczej o jej specyfice i ówczesnych mechanizmach politycznych karier, które wynosiły na szczyty osoby często w jakimś stopniu wybitne, ale i równocześnie odpowiednio (w tym zwłaszcza rodzinnie, jak w przypadku Matuszewicza) ustosunkowane.

Podsumowując, mamy do czynienia z rzetelną pracą naukową, prezentującą nie tylko nowe ustalenia faktograficzne, ale również (a właściwie przede wszystkim) oferującą kompleksową wizję rozwoju publicznej kariery słynnego ministra. Co prawda niektóre wątki mogłyby być bardziej rozwinięte (niekiedy nawet znacznie), zwłaszcza w przypadku ostatniego okresu publicznej służby Matuszewicza, który to okres ma istotne znaczenie z punktu widzenia badań nad historią polityczną Królestwa Polskiego. Abstrahując jednak od tych uwag, trzeba przyznać, że książka Dominiki Rychel-Mantur w istotnym stopniu przykłada się do postępu w badaniach nad elitą polityczną przełomu XVIII i XIX w., a zwłaszcza elitą Księstwa Warszawskiego. Dowodzi tym samym fundamentalnego znaczenia szczegółowych studiów biograficznych dla tego typu badań.

Mikołaj Getka-Kenig
(Warszawa)